Nr. 53. We Lwowie, Piątek dnia 6. Marca 1885. **Rok XXIV.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji — po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein et Vogler) nr. 10, Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Schulerstrasse 8; Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henr. Schalek, I. Wollzeile 14 Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube et Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na Marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . 2 złr. —

kwartalnie . . 6 złr. —

Cena prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d 5. marca.

(Bieżące przedlitawskie sprawy parlamentarne. — Z zagranicy).

Z prawdziwą radością dowie się kraj, że sprawa obsadzenia wakujących dwóch katedr arcybiskupich i nowej biskupiej, jest już załatwioną (ob. tel.) w sposób oddawna przewidywany i pożądany.

* * *

Stenogramy mów pp. Euz. Czerkawskiego i Hausnera jeszcze nas nie doszły; wszelako wiedząc jak publiczność wygląda z upragnieniem enuncjacji obu posłów, którzy prawdziwie z poświęceniem podjęli się zadania a z godną Koła polskiego świetnością je spełnili, podajemy poniżej przynajmniej treść ich jak najobszerniej szą. O wrażeniu mowy p. Czerkawskiego wspomnieliśmy już wczoraj. O onegdajszej mowie p. Hausnera organa prawicy wyrażają się z zachwytem, organa lewicy zaś, nie mogąc wojować argumentami, uderzają jak uliczniki na jego osobę. Jest to może największym dowodem skutku tej mowy.

Taksamo postąpił i p. Herbst, który po p. Hausnerze zabrał głos jako jeneralny mowca lewicy. Zapewne było to srogą dla lewiczaków niespodzianką, gdy p. Hausner jak zaczął, tak i skończył oświadczeniem, że jakkolwiek większość ze swego stanowiska partyjnego niejedno ma do zarzucenia rządowi, wszelako wobec takich przeciwników i ich aspiracyj ludy nie-niemieckie zmuszone są rząd popierać. Finanse austrjackie przedstawił p. Herbst tak, jakby Austrji lada chwila groziło bankructwo; a naturalnie i wszystko źle idzie w Austrji, gdyż lewica nie stoi u steru. W końcu zaczął p. Herbst ubolewać nad zobojętnieniem młodzieży niemieckiej dla idei austrjackiej, wychowującej się pod wpływem walk narodowościowych, i taka rzewność opanowała poczciwca, że zapłakał, jak *Tagblatt* na serjo donosi — „on płakał, on, mistrz anatomicznej sztuki krytyki, chłodny jak nóż dyalektyk, nieoglądający się na nic oskarżyciel!"

A z galeryj bezwąsa młodzież waliła brawa, a waliła tem huczniej, im bardziej upominał galerje prezydent Izby.

Żałujemy, iż brak nam miejsca na mowę jeneralnego mowcy prawicy, Czecha Fanderlika. Bił taranami, krajał nożami lewicę, wykazując jej 20 letnie rządy szubienic, prześladowań, konfiskat. I on oświadczył, że prawica zawsze a zawsze jednoczyć się będzie, aby nie wróciło do steru stronnictwo, które nienawiść do Słowian tak zasiewało, ale i wyzyskiwało nienawiści tej owoce. I jeżeli podczas mowy p. Hausnera członkowie lewicy jak wściekli biegali po Izbie, to przeciw p. Fanderlikowi w połączeniu z galerjami formalne burdy wyprawiali, czem się jednak mowca nie dał zbić z tropu.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów złożył p. Pflügl w imieniu klubu liechtensteinowskiego oświadczenie, któreśmy już wczoraj zapowiadali.

Jest już pewność, że w całej prawicy panuje zupełna zgodność co do niezałatwionych jeszcze spraw parlamentarnych.

* * *

Nowa Presse donosi, że komisja Izby panów dla ustawy kongrualnej poczyniła w niej, a to już w artykule 1. zmiany, przeciw którym z góry wystąpił był w Izbie posłów minister br. Conrad, mianowicie, że ustawę tę należy uważać za prowizorjum, aby narazie otrzymać pewną podstawę do ustawy finalnej „w porozumieniu z ordynarjatem." Wiadomości tej w innych dziennikach nie napotykamy.

Komisja Izby posłów dla ustawy dynamitowej przedłożyła już Izbie swoje sprawozdanie.

Komisja dla regulacji spraw stanu lekarskiego powzięła następującą uchwałę:

„Petycję Towarzystwa lekarzy I. dzielnicy m. Wiednia względem zarządzeń przeciw skupianiu się lekarzy po większych miastach, i pochodzącemu stąd brakowi pomocy lekarskiej na prowincji, przekazuje się rządowi do dojrzałego rozważenia i wszelkiego możliwego uwzględnienia z tą uwagą, iż wielce jest pożądanem, aby corychlej utworzono regularną i dostateczną pomoc sanitarną w obrębie ludności ubogiej, a zwłaszcza wiejskiej."

* * *

Rozprawa budżetowa w austrjackiej Radzie państwa pochłania całą uwagę dzienników, tak że sprawom zagranicznym tylko skąpo poświęcić możemy miejsca. Na szczęście wiadomości z zagranicy nie wiele. Na pierwszym planie ciągle mowa Bismarka i nieporozumienia angielsko-niemieckie, które scharakteryzowaliśmy w jednem z poprzednich sprawozdań. Rozwiązanie parlamentu niemieckiego na razie zażegnane zostało przyzwoleniem dodatkowego kredytu na Kamerun, co zaś do nieporozumień z powodu ogłoszenia pewnych dokumentów w angielskiej księdze błękitnej, to nie wyszły one poza fazę polemicznych artykułów dziennikarskich. Nie mowy wygłaszane w parlamentach, nie artykuły choćby najostrzejsze doprowadzają do czynnych konfliktów, tylko fakta, dopóki zatem czy to ze strony Anglii czy też Niemiec nie zostanie popełniony jaki świeży prowokujący fakt, może co najdalej dojść tylko do wyjaśnień dyplomatycznych Daleko prędzej może dójść do starcia między Anglią a Moskalami o Herat, a w takim razie Niemcy nie omieszkałyby z pewnością skorzystać z nowych kłopotów Anglii.

Tymczasem kiedy Niemcy z Anglią kłócą się o kolonizację w Afryce, dzikie plemiona afrykańskie bronią się mordem przeciw obcej im cywilizacji, jakby przeczuwały, że ta cywilizacja kiedyś wyruguje ich z ojczystej ziemi, jak Indjan w Ameryce. Podług najświeższych wiadomości wyprawa niemieckiego Stowarzyszenia kolonizacyjnego, której w tych dniach cesarz Wilhelm nadał list protekcyjny, we wschodniej Afryce, na zachód od Zanzibaru wymordowaną została, tak że tylko jeden jej członek uszedł. Zamordowanie podróżnika Bianchiego i ta najnowsza wiadomość powinne być przestrogą dla przyszłych wypraw, aby szły w odpowiedniej sile.

Jak *Temps* donosi, uskutecznioną została ostateczna redakcja traktatu w sprawie Egiptu, który to traktat po podpisaniu przedłożony zostanie parlamentom w Paryżu i Londynie. Wykonanie traktatu nastąpi dopiero wtedy, kiedy wszystkie parlamenta państw konstytucyjnie urządzonych, nań się zgodzą.

Podług doniesienia *Morning-Post* z Korti, w ostatnich czasach oblężenia Chartum zaszedł zajmujący wypadek. W październiku Mahdi nadesłał do Gordona własnoręczne pismo, w którem wyraża swoją radość z powodu, iż rozbił się parowiec pułkownika Stewarta i że tenże został zamordowany. Aby przekonać adresata o prawdziwości swego doniesienia, załączył Mahdi do listu dokładny spis znalezionych na pokładzie książek i papierów, tudzież wykaz amunicji i żywności w mieście oblężonem. Charakterystycznem jest, jak Gordon przyjął to doniesienie Mahdiego. Zatelegrafował on ze swego pałacu do oficera, który trzymał straż przy bramie, aby odpowiedział wysłańcowi Mahdiego, iż Gordona i tak to nie obchodzi, ilu on zabił ludzi i jakie zdobył papiery, że zresztą tryumf Mahdiego nie sprawia na nim żadnego wrażenia. Odpowiedź swą zakończył następującemi słowy: „Nic mi na tem nie zależy, ile sił posiadasz. Jestem z żelaza i wytrwam." I dotrzymał swego słowa, był z żelaza, nic ugiął się, ale i też i zginął.

Pruski reprezentant przy dworze papiezkim, Schlözer ma mieć obecnie bardzo wiele roboty. Ostatnie wystąpienia przewódzców centrum przeciw rządowi wykazały, że katolików Bismark nie złamał i że ciągle nie przestaną upominać się o prawa katolickich poddanych. Doprowadziło to do ponownej pracy dyplomatycznej Schlözer po całych nocach pisze depesze. W Rzymie bawi obecnie ks. Antoni Sułkowski i z nim miał Schlözer długą korespondencję. Przybył także do wiecznego miasta ks. Edmund Radziwiłł z Ostrowa w odwidziny do Ledóchowskiego. Pobyt ks Radziwiłła w Rzymie ma być w związku z obsadzeniem arcybiskupstwa poznańskiego. *Kreuzzeitung*, jako fakt uwagi godny, podaje, że Sułkowskiego i Radziwiłła przyjmował papież na audjencji, nic jednak o tem urzędowe organa watykańskie nie wspomniały.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 3. marca.

(§) Po świetnem i pełnem treści przemówieniu p. Euz. Czerkawskiego, zabrał dzisiaj głos jako pierwszy mowca poseł Hausner. Galerje były nabite publicznością. Pierwotnie, jak o tem donosiliśmy, nie miał p. Hausner zamiaru brać udziału w tegorocznej rozprawie budżetowej. Jednakże po zjadliwych wycieczkach Plenera i Snessa, skierowanych przeciw Kołu polskiemu, zaniechał swego zamiaru i na prośbę Koła polskiego zapisał się do głosu.

P. Pflügl ustąpił mu uprzejmie miejsca, i tym sposobem mógł dziś p. Hausner jako pierwszy mowca wystąpić w szranki przeciw lewicy. Mowę jego, która trwała przeszło półtory godziny, słuchała cała Izba z największą uwagą a z prawicy częste i przeciągłe oklaski ją przerywały. W właściwy sobie sposób, z niezrównanym humorem i sarkazmem obracał w niwec wszelkie patetycznie wygłoszone oskarzenia, skierowane przeciw Kołu polskiemu. Szedł za porządkiem. Najprzód pokiereszował p. Maaga, potem rozbił w puch rekryminacje p. Plenera, piętnując jego nieokiełznaną nienawiść do wszystkiego, co nie jest niemieckiem, a w końcu wysadził w powietrze koncepta płaskie p. Snessa.

Mowa Hausnera była przedewszystkiem obroną przeciw nieuzasadnionym zarzutom, podniesionym przez mowców lewicy przeciw Kołu polskiemu. Szczególnie skutecznie bronił sprawy regulacji rzek galicyjskich, powołując się na fakt, że w zeszłym roku ta sama Izba udzieliła na takie same cele dla Tyrolu w stosunku do rozległości tego kraju i w stosunku do zniszczenia, jakie tam powodzie wyrządziły, daleko większą zapomogę państwową na cele regulacji rzek, aniżeli dla Galicji. W Tyrolu bowiem płaci kraj stosunkowo mniej, aniżeli Galicja. Jakżeż może człowiek dobrej woli, do jakiegoby bądź należał stronnictwa lub narodowości, wobec katastrofy niszczącej mienie tysięcy a tysięcy najuboższej ludności, mówić o „podarunku dla Galicji." To, co się Tyrolowi należy, należy się też i Galicji. Chyba może p. Plener waży wymiar sprawiedliwości dwojaką miarą dlatego, że w Tyrolu mieszkają Niemcy i Włosi, a w Galicji Polacy i Rusini. Wobec katastrofy, spowodowanej przez rozkiełznane żywioły, powinne w każdem uczciwem sercu umilknąć wszelkie narodowe antypatje, a ich miejsce zająć uczucia humanitaryzmu.

Przeciągłemi oklaskami wyraziła prawica świetnemu mowcy swoje zadowolenie. Ze wszech stron gratulowano mu uściskaniem dłoni. Dunajewski, Euzebiusz Czerkawski i Hausner uratowali sytuację, co wobec prawicy przynosi zaszczyt Kołu polskiemu, które znowu objęło przewodnią rolę pośród większości.

Rzym d. 28 lutego.

(*X.*) *Il Nabab*, polityczno-literacki dziennik, wychodzący tu od Nowego roku, pod naczelną redakcją posła profesora Henryka Panzacchiego, miewa nader ciekawe komunikacje „z pałaców apostolskich", których autor podpisuje się „Don Aniceto", tytuł dawany, jak wiadomo, w Rzymie świeckim księżom. Ów ksiądz Anioł, wyrażający się zresztą z godnością i przyzwoitością, zdaje się doskonale uwiadomionym o wszystkiem, co się dzieje wewnątrz Watykanu, i o skrytych sprężynach, poruszających jego mieszkańcami. W ostatnim swom liście pisze on do *Nababa*:

„Niektóre dzienniki podały za rzecz pewną nominację kardynała Czackiego na sekretarza stanu Jego Świątobliwości. Jednakowoż w wysokich sferach watykańskich nikt temu nie wierzy, a słowo świeżo wyrzeczone przez papieża stwierdziło to niedowierzanie. Pewien prałat — jeden z tych, którzy są najmocniej ugruntowani w łaskach Leona XIII — na tygodniowem posłuchaniu, jakie zwykł miewać, wspomniał o obiegającej pogłosce, iż kardynał Jacobini ma być zastąpionym przez kardynała Czackiego, na co Ojciec święty z owym subtelnym uśmiechem, co tak wielorako daje się tłómaczyć, odpowiedział: „Ależ gdyby to się sprawdzić miało, rzecby mogli, że nasza polityka stała się kulawą!.."

„Ponieważ zaś żart na ustach teraźniejszego papieża jest rzeczą arcyrzadką, ten *bon mot* błyskawicą obleciał cały Watykan, gdzie wszyscy są przekonani, iż nie należy już nawet myśleć o kandydaturze polskiego purpurata, który ma nogi w gorszym jeszcze stanie niż sławny Talleyrand. Wszelako kardynał Czacki, jeżeli nawet nie dostąpi celu swojej ambicji, którym jest sekretarstwo stanu, wywiera zawsze wielki wpływ polityczny. On to, zostając za kulisami, kierował układami z rządem szwajcarskim, pomyślnie ukończonemi w sposób wszystkim wiadomy, i on również wyrobił miejsce sekretarza kongregacji biskupów i regularjów monsignorowi Schiaffino, a prezydencję akademii duchownych szlacheckiego stanu monsignorowi Ferrata, który był jego audytorem w nuncjaturze paryzkiej."

Zostawiamy Don Anicetowi odpowiedzialność za ostatnie wiadomości nader wątpliwe; ale wiarogodność *bon mot* Ojca świętego poświadczoną została przez wysokie osoby, i nie ulega wątpliwości. Wszystkie podobno usiłowania rządu francuskiego nie pomogą, a sekretarzem stanu, jeśli w rzeczy samej zacnemu i szlachetnemu kardynałowi Jacobiniemu na nieszczęście cofnąć się przyjdzie, zostanie zapewne nowy kardynał Laurenzi.

Pierwsze oświadczenia lorda Fitz Maurice w angielskiej Izbie posłów wielce zaniepokoiły tutejszą publiczność i parlament, albowiem wydało się wszystkim, iż Anglia umywa sobie ręce od współdziałania a nawet od polityki włoskiej, i że gabinet tutejszy wyrwał się w kwestji afrykańskiej jak Filip z Konopi. Nastąpiła więc z tego powodu interpelacja posłów: księcia di Camporeale, Brunialtego i margrabiego di Sant' Onofrio, na którą jednak p. Mancini odpowiadać nie chciał, poprzestając na zapewnieniu, iż między oświadczeniami lorda Fitz Maurice a jego własnemi sprzeczność żadna nie zachodzi, i że Włochy zostają w zupełnem z Anglią porozumieniu. Dodał, iż z dwóch odpowiedzialności mówienia i milczenia obiera drugą, i że po niedawnych swoich oświadczeniach nie może w samym toku rokowań na nowe się zdobyć. Interpelanci nie śmieli wystąpić z rezolucją nieprzychylną, a wrychle nowe mowy lorda Granville w Izbie lordów, a Dilkego i Fitz Maurica w Izbie posłów, uspokoiły tutejszą opinię. Jakoż zdaje się, że po ostatniej wyprawie, która d. 24 b m. z Neapolu odpłynęła, inne nie nastąpią, dopóki nie nadejdzie dokładny raport od jenerała Ricciego, który także na „Washingtonie" odpłynął do Afryki. Wtedy dopiero inne posiłki posłane będą, i oddziały włoskie połączywszy się razem, po ustaniu upałów uderzą na Kassalę i rozpoczną zaczepne działanie przeciwko Mahdiemu.

Opozycja delegacyjna.

Wielka mowa budżetowa dr. Dunajewskiego poprawiła znacznie, jak zapewniają, położenie prawicy w Radzie państwa. Serdecznie cieszymy się z tego. Lecz to nas nie zwalnia z obowiązku trzeźwo oceniać stosunek Koła polskiego do kraju. O ile bowiem cenimy doniosłość skonsolidowania się prawicy w przededniu wyborów, o tyle poczytujemy za rzecz niezbędną, iżby tryumfy pana ministra skarbu nie przeszkodziły nieuprzedzonemu ocenieniu sytuacji *wewnętrznej* w łonie Koła polskiego. Tamto jest sprawa państwowa, a nam chodzi o jasne postawienie kwestji domowej — o jasną definicję dążności i znaczenia stronnictw w Kole i w sejmie. Dlatego niech nam wybaczą zwolennicy większości delegacyjnej, że mowa dr. Dunajewskiego nie powstrzymuje nas od krytycznego tych spraw rozbioru.

Przeglądowi nadesłano mianowicie z powodu debaty Koła polskiego nad budżetem artykuł, wymierzony przeciwko mniejszości delegacyjnej, w którym bardzo dosadnie przebija się owe rozgoryczenie obopólne, jakie pomiędzy elementami składowemi Koła panująca w niem duszna atmosfera wyrobiła. Z tej okoliczności, że mowcy mniejszości (na posiedzeniu Koła) ks. Jerzy Czartoryski, Abrahamowicz — „i cały stojący za nimi obóz" nie zajęli stanowiska bezwzględnej opozycji, że nie żądali natychmiastowego zerwania sojuszu z klubami prawicy i zajęcia stanowiska bezwzględnej opozycji wobec rządu, wysnuwa autor wspomnianego artykułu wniosek, że popełnili niekonsekwencję — a popełnili ją z nizkich motywów fakcyjnych, w tem wyrachowaniu mianowicie, ażeby zapewnić sobie poparcie starostów przy zbliżających się wyborach. Oto słowa artykułu:

„Z niewysłowionem zdumieniem czytał cały kraj relacje z ostatniego posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu.

„Debata budżetowa stała na porządku dziennym. Należało się tedy spodziewać, że ci, którzy przez sześć lat narzekali na rząd, krytykowali ostro politykę i taktykę prawicy, robili trudności w sejmie i w Kole, a w swoich dziennikach posuwali się nieraz aż do oskarżenia, że przeto ci skorzystają z tej sposobności i reasumując wszystkie swe sześcioletnie zarzuty, uderzą teraz z całym tym impetem, jaki daje sześcioletnie niezadowolenie z biegu spraw publicznych.

„Wymagała tego polityczna konsekwencja, lecz o nią mniejsza, nie zawsze bowiem można być konsekwentnym w polityce. Ale wymagała tego polityczna odpowiedzialność przed krajem za sześcioletnią fabrykację kwasów, za sześcioletnie jątrzenie umysłów, za sześcioletnie podniecanie do opozycji narodu, który i bez podsycania ma w sobie aż do nadmiaru opozycyjne skłonności.

„Tymczasem stała się rzecz przeciwna. Ci, którzy jeszcze świeżo, parę miesięcy temu, podczas ostatniej sesji sejmowej, dzierżyli w swem ręku opozycyjny sztandar, zwinęli go nagle i z tą odwagą, jaka cechuje zawsze głębokie przekonanie, ujęli za drzewiec tej chorągwi, którą tak niedawno „serwilistyczną" zwali.

„Złe języki gotowe są z tego faktu snuć niedobry wniosek. Gotowe przypuszczać, iż stało się to dlatego, aby przy wyborach uzyskać poparcie rządu; gotowe więc insynuować tym ludziom, iż nie szczerze dawali na ostatniem posiedzeniu Koła poklask temu systemowi, który tak namiętnie ganili przez lat sześć; że więc w duszy są i dzisiaj innego zdania, a jeno dla uratowania swych mandatów wystąpili z pochwałą systemu, rządu i prawicy sejmowej."

A dalej mówi autor:

„Chadzali manowcami, bo nie umieli sami wpaść na dobrą drogę, pewien zaś wstyd fałszywy wstrzymywał ich od wejścia na tę, po której już szli inni. A manowce budzą zawsze krytyczne skłonności, i usposabiają pesymistycznie. Dopiero ostatnie wypadki, zarysowawszy tak jasno sytuację, pokazały im, że w niej jest tylko jedna droga, zarówno rozumna jak i patrjotyczna, ta mianowicie, po której idzie prawica sejmowa."

Przetłumaczywszy tę argumentację na język powszedni, znaczy to: Przez sześć lat wichrzyliście, udawaliście animusz opozycyjny, aż w ostatniej chwili, przed wyborami — stchórzycie: dla zdobycia sobie protekcji obozu rządowego przy wyborach, wyrzekacie się zachcianek opozycyjnych, i chwytacie z nabożeństwem i ze skruchą za nasz sztandar — za sztandar „serwilizmu"...

To tylko dziwne, jak tu pogodzić „głębokie przekonanie", o którem mówi autor, z zarzutem zmiennictwa, uczynionym mniejszości Koła; jak pogodzić różne komplementa, jakich nie szczędzi autor mowcom mniejszości z powodu ich „odwagi", z jaką niby chwytają się sztandaru stańczykowstwa, z szyderskim zarzutem, jakoby czynili to „ze strachu" o mandaty swoje, że chowają się za poły stańczyków, dla małodusznej spekulacji przedwyborczej!

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Tak samo połykanie szkorpionów, szkła i żarzących węgli jest tylko sztuką kuglarską, w której Arabowie celują.

Kuglarzy mamy w Kairze niezliczoną ilość. Pokazują oni swe sztuki na ulicach przed kawiarniami, a przyrządy wszystkie noszą w niewielkich torebkach. Miałam sposobność podziwiać ich zręczność, gdyż schodzili się tłumnie do hotelu, w którym przez czas dłuższy po przybyciu do Kairu mieszkaliśmy. Zajęła mnie szczególniej mała dziesięcioletnia zaledwie dziewczynka o wielkich, czarnych oczach, ubrana cała w jedwab czerwony, a tak zręczna i pewna siebie, że najsławniejszych eskamoterów Europy zawstydzić by mogła. Tem trudniejszą była [illegible] sztuka, gdyż staliśmy w licznem gronie tuż koło niej [illegible]ząc bacznie jej ruchy. Wkładała ona n. p. do ust całe garście płonącej bawełny tak, iż dym i żar buchał z jej nozdrzy, w tejże samej jednak chwili zaczynała wić z ust swych długą, barwistą wstążkę, i wiła ją bez końca. Potem zbliżyła się do mnie i kazała mi trzymać silnie w ręku dużą sztukę srebrnej monety. Ścisnęłam dłoń i czułam pod palcami pieniądz; jakież więc było moje zdziwienie, gdy otworzywszy rękę, znalazłam w niej ścinek papieru, kuglarka zaś podbiegła do jednego z siedzących opodal mężczyzn. Był to przypadkowo milczący flegmatyczny Anglik; zanim się spostrzegł, już kuglarka chwyciła go za nos, i ku wielkiemu zdziwieniu Anglika, z nosa jego wyleciał ów szukany pieniądz.

Ale któż zliczy wszystkie figle sprytnego dziecka, któreśmy zawsze hojnie obdarzali.

Schodzili się też do naszego hotelu i inni sztukmistrze wschodni a szczególniej handlarze.

Beduini przyprowadzali ichneumony, hyeny i małpy, jaszczurki i węże. Niektórzy owijali je sobie w koło szyi lub ręki, albo schwyciwszy węża nagle za ogon, podpierali się na nim jakby na lasce *). Nie jest to jednak tak nadzwyczajna sztuka, gdyż każdy wąż silnie schwytany koło ogona drętwieje a przytem węże te pozbawione są jadowitych zębów i tak zmęczone, zgłodzone, że zaledwie ruszać się mogą.

Opisawszy rozrywki nasze w hotelu, muszę też wspomnieć choć słów parę o tej ulubionej siedzibie wszystkich turystów, którzy z Austrji, lub co się rzadko zdarza, z Polski, do Kairu zaglądają. Hotel du Nil (nie wiem dlaczego noszący tę nazwę, gdyż do Nilu ztąd najdalej) należy do pierwszorzędnych w Kairze, choć znajduje się przy jednej z najwęższych uliczek Muski, a przejście do niego tak jest wązkie, iż tylko pieszo do bramy dojść można. Za to w progu hotelu czeka nas niespodzianka: prześliczny ogródek palmowy pełen róż wiecznie kwitnących i jaśminów. Nad wodotryskami kołyszą się wysokie krzewy o pysznych purpurowych kielichach, zwane po arabsku biad-el-konsul, czyli córki konsula. Budynek sam nie wielki z galerjami szwajcarskiemi miłe robi wrażenie.

Mieliśmy tu nasze ożywione kółko przy table d'hotes zwykle się schodzące.

Prezydował nam ajent dyplomatyczny (*ministre resident*) pan H... człowiek dość młody, który jednak zwiedził już cztery części świata i niedawno opuścił Japonię. Tuż obok niego siadywał sławny malarz Leopold Müller, profesor sztuk pięknych, z Wiednia przybyły. Mistrz to znakomity, ale nie pozujący na artystę. Zawsze wesół, z uśmiechem na ustach, dowcipem rzucał lekko i zręcznie jak farbami. Ofiarą jego ostrych słówek, był młody turysta, trzpiot jakich mało, hrabia C.. słynny ze swej smutnej awantury z dwiema Francuzkami, które samobójstwem zakończyły życie.

Mieliśmy też w gronie naszem Polaka, p. Gr. z Krakowskiego, który jako elew konsulatu austrjackiego, przybył do Egiptu. Nie był on pierwszym z rodaków, których poznałam na afrykańskiej ziemi. Już w Aleksandrji powitał mnie lekarz konsulatu dr. Kłodzianowski polskiem: „Szczęść Boże!" Jak to miło słyszeć dźwięk rodzinnej mowy na obczyźnie, ten tylko pojąć może, kto czas dłuższy przebył wśród obcych mu sercem i myślą i słowem!

Z takąż samą rozkoszą przypominałam sobie często w hotelu naszym tęskne dźwięki dumek podolskich lub wesołą nutę mazurka. I zdawało mi się wtedy, że kamienne sfinksy zdobiące ogród, nadstawiają uszu zdziwione tą nieznaną im pieśnią; że krokodyl wypchany, wiszący nad balkonem naszym, zaczyna w takt mazura przebierać potężnemi swemi łapkami i wnet znikały z przed oczu moich urocze palmy i kaktusy, i zdawało mi się, że czuję chłód gór naszych polskich i słyszę pacierz starych dębów i sosen i widzę fale ukochanej Wisły. Z jakąż tęsknotą wyciągałam wtedy ramiona ku tej ziemi dalekiej, której brakło i braknie stopom moim:

Tak w puszczy skwarnej pielgrzym utrudzony
Uroczych krain obraz nagle wita,
I już ustami chłód strumieni chwyta,
Nad czołem widzi liść świeży zwieszony;
Wtem obraz blednie i w błękicie tonie,
Skwar stokroć gorszy od słońca pożarów,
Bo żądzę życia, rozkoszy... i czarów!

(C. d. n.)

*) Niedowiarki utrzymują, że tę samą sztukę znał już Mojżesz, i że owa cudowna jego laska, była żywym wężem.

Ale mniejsza o to. Nie o formę nam chodzi, w jaką autor ubrał swoją zaczepkę, ale o dążność jego.

Nie dziwimy się wcale, gdy rzecznik prawicy sejmowej insynuuje całemu stronnictwu, całemu obozowi politycznemu z świadomością popełniania niekonsekwencji, pospolite przeniewierstwo własnym zasadom dla zdobycia sobie łaski u rządu w przededniu wyborów. Takie zapatrywanie odpowiada ściśle zasadom stańczykowskiego utylitaryzmu — mianowicie, że dla protekcji oficjalnej poświęca się wszystko.

Lecz w tem właśnie zależy różnica, zachodząca pomiędzy teraźniejszą większością a mniejszością delegacyjną, że gdy większość poniekąd za cel swojej polityki poczytuje nieruchome, bezpłodne i leniwe „stanie" przy rządzie, to mniejszość oddaje rządowi i prawicy co im się należy, a krajowi mów pragnie oddać takie usługi, jakichby kraj od parlamentarnej reprezentacji swojej wymagać ma prawo.

Rozważmy zresztą, przeciw komu wymierzoną była opozycja mniejszości delegacyjnej, i stojącej za nią opinii kraju? Czy może ktokolwiek z obozu większości z dobrą wiarą uczynić tej opozycji lojalnej zarzut, jakoby nie umiała odpowiednio cenić korzyści politycznych, wynikających z obecnego stanowiska Koła polskiego w Radzie państwa i wobec rządu?

Z pewnością żaden dobry obywatel, żaden rozsądny człowiek w kraju naszym nie pragnął nigdy, abyśmy wszedłszy raz w skład rządzącego w państwie obozu, bez ważnego powodu zrzekali się tak korzystnej pozycji politycznej. Czyż chciał autor wydrukowanego w *Przeglądzie* artykułu, ażeby opozycja delegacyjna z powodu niedojścia do skutku uchwały względem regulacji rzek itp. zawodów, rzuciła się zaraz w objęcia Plenera i Tomaszczuka, albo żeby zażądała wręcz odmówienia gabinetowi hr. Taaffego budżetu?..

Opozycja była — i jest, ale nie przeciwko zasadom sojuszu z klubami prawicy, nie przeciwko zasadom łączności z gabinetem hr. Taaffego, tylko przeciwko metodzie postępowania dotychczasowego przewodnictwa Koła — przeciwko metodzie mianowicie, która nie otwartą, odpowiadającą charakterowi parlamentarnej reprezentacji drogą postępuje, lecz najważniejsze sprawy krajowe topi jedna po drugiej w formalizmie jakiejś dziwnej dyplomacji.

Jako świadka klasycznego dla udowodnienia, że podobna taktyka nie jest dobrą, przytaczamy tu słowa głównego organu większości delegacyjnej, krakowskiego *Czasu*. Powiedział on mianowicie: *)

„A teraz dodajemy na zakończenie, jako morał tego opowiadania o obecnem stanowisku Polaków we Wiedniu, że zajmując je, wiele rzeczy użytecznych dla kraju, zwłaszcza w kierunku ekonomicznym, na który zawsze kładziemy nacisk, otrzymaćby można, gdyby nieco większego dołożono ze strony Koła starania, gdyby w Kole nie zatapiano się z jednej strony wyłącznie w mechanizmie parlamentarnym, lub nie powodowano się jedynie chęcią łagodzenia wszystkiego i zgodzenia wszystkim..."

Tak więc przyznał się *Czas* niechcący w przystępie prawdomówności — i przyznać mu potrzeba, iż wybornie skreślił powody owego niezadowolenia w znacznej części delegacji i w kraju z dotychczasowego kierownictwa polityki Koła. Taka polityka skazuje najlepsze siły w delegacji na bezczynność, z posłów robi manekiny w rękach graczy zakulisowych — a ostatecznie sprowadza na Koło, jedną przegranę po drugiej, dla kraju jeden zawód po drugim.

Szanujemy i cenimy nabytki ery rządów hr. Taaffego, lecz dziś tak rzeczy stoją, że przy lada zmianie systemu rządowego mało śladów nam pozostanie po teraźniejszych splendorach. Gdybyśmy nie posiadali dziś tej odrobiny nabytków autonomicznych, jakie zdobyliśmy na ..., to ... dzisiejsza nie przyniosła nam nic, co trwale ... kraju. Więcej zdobyli dla siebie w tym okresie parlamentarnym Słowieńcy, niż tak silne i wpływowe na pozór Koło polskie. Piszemy to już dziś jeszcze, chociaż głoszą urzędowcy, iż po mowie ministra Dunajewskiego poprawiły się widoki sprawy regulacji rzek galicyjskich w Radzie państwa. Być to może, ale żadne realne okoliczności dotąd tych nadziei nie stwierdzają.

Oto co jest powodem „kwasów w kościole" o jakich mówi autor artykułu. Mamy nadzieję, że przy zbliżających się wyborach większość wyborców kraju potrafi aprobować tę opozycję przeciwko polityce, która wszystko jakoś „tak robi, że się nie robi." Piękna mowa dr. Dunajewskiego tego faktu nie zatrze.

Zarzut, jakoby mniejszość Koła dla nędznej spekulacji o mandaty przemawiała przy rozprawie budżetowej za łącznością z prawicą i z rządem, zasługuje na ... . Niechaj raczą posłowie ... uczynić sobie uwagę, iż mandaty poselskie zdobywa się nie przez protekcję oficjalną, lecz, że jest jeszcze ktoś inny, który w tym względzie ma coś do powiedzenia — mianowicie: wyborcy.

O nich jednak autor zapomina. Zapewne: jeżeli od posłów wymaga się subordynacji, i nic więcej jak subordynacji, to któżby tam liczył się z usposobieniem wyborców... O

*) Nr. 40 z d. 18. lutego 1882.

XX. Rada Ogólna

c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

II.

Na wieczornem posiedzeniu wznowił hr. Krukowiecki wniosek swój o zniesienie podatku gruntowego w całej monarchii. — Po odwlekłej dyskusji, w której wzięli udział pp. Au, Vivien, dr. Rutowski, dr. Pilat po dwakroć i wnioskodawca, wniosek ten został przyjęty.

Również ponowiony wniosek dr. Rutowskiego w interesie przemysłu młynarskiego, po uzasadnieniu przez wnioskodawcę i przemówieniu referenta dr. Pilata, został przyjęty w następującej formie:

1) W interesie przemysłu młynarskiego należy się starać, ażeby dla wywozu mąki wyprodukowanej z krajowego zboża, przysługiwało prawo reekspedycji mąki podług tej samej taryfy, która opłacała zboże ... krajowej produkcji, ... w ciągu 6 miesięcy od ... 2) Taryfy dla przewozu większych ilości mąki, ... ładunek wagonowy, oraz więcej niż połowa wagonu ... pomiędzy frachtem półwagonu i mniejszą ilością tak wyrównana, iżby wysyłanie w ruchu krajowym w mniejszych posyłkach stało się możebnem.

P. Fedorowicz imieniem oddziału tarnopolskiego przedstawił dwa wnioski:

1) ażeby komitet w sprawie upaństwienia kolei Północnej poczynił możliwe, ku temu zdążające kroki,

2) ażeby starał się również o upaństwienie części kolei Karola Ludwika z Krakowa do Dębicy.

Wnioski te przyjęto — odrzucono zaś propozycję zawiadomienia Koła polskiego telegrafem o tej uchwale.

Z kolei, dyrektor szkoły dublańskiej p. Lubomęski referował o „zmianie kierunku produkcji rolniczej."

Nawiązując do wyłuszczonej poprzednio przez dr. Pilata groźnej dla nas sytuacji na targach europejskich, konkurencją obcą wytworzonej, w nader pracowicie obmyślanym wywodzie wykazał ze stanowiska ekonomicznego, że zmniejszenie produkcji pszenicy, da się zastąpić zwiększoną produkcją jęczmienia, owsa, chmielu wreszcie mleka. Referent rozpatrywał w swoim *ex cathedra* wykładzie korzyści i niekorzyści takiej zmiany kierunków gospodarstwa, porównywał cyfrowo ewentualne wydatki pszenicy z wydatkami zalecanych do staranniejszej i na większą skalę przedsięwziąć się mającej uprawy płodów i uczynił imieniem komitetu wniosek:

„Rada ogólna uchwali:

Komitet Tow. gosp. przedstawi oddziałom warunki uprawy takich roślin, któremi można po części zastąpić pszenicę, i których uprawa dobrze opłacić się może, zaleci ich uprawę i stosownie do wyników zrobi co należy, ażeby członków Towarzystwa do tej zmiany kierunku w produkcji rolniczej zachęcić; — dalej, zawiąże sekcję „dla płodów rolniczych" której zadaniem będzie zwracanie uwagi na nowy sposób uprawy roli."

Wykład obsypano oklaskami, a wnioski po dłuższej dyskusji, w której wzięli udział pp. Artur Cielecki, prof Au, hr. Krukowiecki i referent — przyjęto, w zmniejszonym już niestety komplecie, z powodu nader spóźnionej już także niestety — pory.

* * *

Trzecie posiedzenie odbyło się w wielkiej sali Frohsinn.

W przedsionkach urządzoną została wystawa chmielu, obejmująca bardzo piękne i ciekawe próbki.

Z porządku wzięto sprawę regulacji wód. Inżynier Wydziału krajowego p. Kędzior, w zastępstwie dr. Józefa Wereszczyńskiego, przedłożył obszerny referat o projekcie rządowym wniesionym do Rady państwa, krytykujący dosadnie zdania Suessa, Mengera i innych przeciwników projektu w komisji specjalnej. Projekt rządowy wcale nie proteguje Galicji, daje to co jej się należy.

Referent stawia następujące wnioski:

Rada ogólna poleca komitetowi:

1. Wnieść bezzwłocznie umotywowaną petycję do obu Izb Rady państwa o załatwienie wniesionego projektu do ustawy o regulacji rzek galicyjskich — i uwiadomić o tem Koło polskie.

2. Udać się do rządu i Wydziału krajowego z prośbą o wprowadzenie w drodze administracyjnej instytucji komisarzy politycznych przy namiestnictwie lwowskiem, którzyby interweniowali przy zawiązywaniu spółek wodnych i wydawali stałe orzeczenia w pierwszej instancji.

3) Zawezwać oddziały towarzystwa do inicjowania przedsiębiorstw melioracyjnych 3. kategorji, i przedstawiania w porozumieniu z Wydziałami powiatowemi Wydziałowi krajowemu wniosków w sprawie przeprowadzania przedsiębiorstw na zasadzie państwowej ustawy melioracyjnej.

4. Udać się z prośbą do Wydziału krajowego o ułatwienie przy pomocy Banku krajowego kredytu dla spółek wodnych przez emisję obligów na podstawie ustawy melioracyjnej.

Dr. P. Gross szczególniejszy położył nacisk na znaczenie spółek wodnych, których w wschodniej części kraju zawiązało się dopiero dwie (z tych jedna nie jest czynną), gdy w zachodniej jest siedm, i uczynił wniosek:

„Poleca się komitetowi, ażeby ustanowił w oddziałach delegatów, którzyby się sprawą tworzenia spółek wodnych specjalnie zajęli, i komitet o postępie tych czynności, tudzież o potrzebach zawiązywania nowych spółek w ciągłej utrzymywali ewidencji.

Dr. Czajkowski wniósł, ażeby elaborat p. Kędziora został wydrukowany i oddziałom rozesłany.

P. Osmólski zapytał, dlaczego w projekcie nie wzięto rzeki Bug do pierwszej kategorji rzek uregulować się mających, gdzie z natury swej jako graniczna państwowa należeć powinna.

O toż samo upomniał się p. Krzysztofowicz dla rzeki Prut, formułując wniosek: poleca się komitetowi, ażeby w myśl memorjału delegacji i uchwał sejmowych rozpatrzył, czy nie należałoby wciągnąć do projektu regulacji rzek: Bugu, Prutu z dopływami i dopływów Dniestru.

Pp. Stojowski i Brykczyński poparli uwagi dr. Grossa co do spółek wodnych, wskazując jednakże na trudności, na jakie zawiązywanie spółek w wschodniej części kraju natrafia: nie ma tu tak wdzięcznego elementu w ludzie, jak w zachodniej części.

Dr. Wereszczyński odpowiedział p. Osmólskiemu, że regulacja Bugu, gdyby był w 1. kategorji, nie przyszłaby do skutku i za lat 15, z powodu trudności w ustawie samej tkwiących, gdy zaś zostanie w kategorji 3., może być za 2, 3 lata zregulowany.

Po przemówieniach jeszcze p. dr. Czajkowskiego, hr. Krukowieckiego, Karpuszki i referenta, przyjęto wnioski referenta i dodatkowe wnioski pp. Grossa i Krzysztofowicza.

Z kolei dr. T. Rutowski referował o stanie gorzelnictwa w kraju naszym pod wpływem nowej ustawy podatkowej. W wykładzie akademickim z cyframi statystycznemi w ręku ze świetną wymową w ustach rozwinął sprawozdawca obraz tego rodzimego przemysłu, który przyciśnięty jest najniekorzystniejszemi warunkami rozwoju w krytycznej chwili dzisiejszej, kiedy konkurencja zagraniczna grozi wyrobowi galicyjskiemu wyrugowaniem z targów europejskich. Skutkiem najróżnorodniejszych czynników wzmógł się eksport z Francji, Niemiec i Rosji, co wpłynęło na znaczne zmniejszenie eksportu i cen austrjackiego produktu. Ciągłe zmiany, jakim gwoli systemu fiskalnego ulegał przemysł gorzelniany w kraju naszym, zmiany, jakim n. p. w Niemczech nie podlegał, tamowały swobodny i naturalny jego rozwój, jak tego daty statystyczne najwymowniej dowodzą. Chodzi tedy o to, ażeby pozostać już przy istniejącej, jakkolwiek złej ustawie, ażeby stosunki się ustaliły. Największym naszym wrogiem jest apatja, opuszczenie rąk wobec przewidywanych klęsk. Okazało się jednak, że nowa ustawa nie sprowadziła ruiny, owszem wydatek gorzelni, które się utrzymały, wzrósł stosunkowo znacznie. I tak ze słynnej cyfry 114 gorzelni, najbardziej dotkniętych systemem nowym, 13 powiększyło wyrób. I tak Jarczowce produkują 330 hektol., Jezierna 235, Roków 218, Piekary 106, Pawłosiów z 112 podniósł na 654, Knihynin 366, Tyśmienica 569, Skałat 299, Kołodziejówka 312, Ruzdwiany 269, Daraków 265, Chorostków 280. Te gorzelnie mają system fabryczny, inne przyjęły system pauszalny.

Owoż chodzi tylko o poprawę w danych warunkach, zapomocą postępowych ulepszeń mechanicznych, o podniesienie gorzelnictwa przez używanie fachowo wykształconych pracowników technicznych. Referent kończy następującemi wnioskami:

I. Rada ogólna uznając niezmierną potrzebę podniesienia wiedzy technicznej w przemyśle gorzelnianym w kraju, uważa za konieczne powstanie krajowej szkoły gorzelnictwa o gorzelnię wzorową opartej, jako stacji doświadczalnej, i poleca komitetowi, ażeby w tej sprawie wniósł memorjał do Wydziału krajowego i petycję do sejmu.

II. Rada ogólna uznaje potrzebę solidarnego połączenia się wszystkich interesowanych w przemyśle gorzelanym w krajowe towarzystwo dla obrony i rozwoju gorzelnictwa. Zadaniem towarzystwa będzie stać na straży tej ważnej industrji, przestrzegać przed niebezpieczeństwem podatkowem, taryfowem czy innem, występować w obronie przemysłu gorzelanego w całym kraju wobec władz wykonawczych czy prawodawczych, przedkładać pozytywne wnioski, dalej starać się o rozwój przemysłu gorzelanego pod względem technicznym, zapomocą rozpowszechniania technicznych i praktycznych doświadczeń na polu gorzelnictwa w kraju i za granicą. Jednym ze środków ku temu ma być specjalny organ dla spraw gorzelnictwa. Celem wprowadzenia w życie tego towarzystwa Rada ogólna wybiera komitet wykonawczy z 5 członków, który wypracuje statut.

W dyskusji zwrócił naprzód p. Frommel uwagę na omyłkę prelegenta w datach, w tym punkcie mianowicie, że wprawdzie cyfrowo wydatek jest większy, ale ilość zacieru spadła, a powiększyła się natomiast wielkość przestrzeni fermentacyjnej. Za ulepszeniami technicznemi jest mowca o tyle, o ile użycie środków choćby prymitywnych nie okazałoby się w gospodarstwie praktyczniejszem i tańszem.

P. Żurowski charakteryzuje ustawę jako niekorzystną w najwyższym stopniu dla uczciwych fabrykantów i zabijającą przemysł gorzelniczy w kraju.

Zdanie to podzielają pp. Gniewosz i Krukowiecki.

Po szczegółowej odpowiedzi referenta, który powołał się na przykład Czech i zdanie „Rady kulturnej czeskiej", że należy gorzelnie nowe tworzyć, bo co w Czechach dobre to u nas także dobrem będzie, Zgromadzenie przyjęło wniosek I., odrzuciło wniosek II, a natomiast przyjęło wniosek pp. Żurowskiego i Gizowskiego:

„Poleca się komitetowi utworzyć w Towarzystwie gospodarskiem sekcję gorzelniczą z referentem spraw gorzelnianych w komitecie, i przekazać tej sekcji zakres działania, wskazany w wniosku referenta dla proponowanego przez tegoż Towarzystwa."

W końcu przyjęto wniosek dodatkowy p. Frommla, ażeby żądać zmiany ustawy w tym duchu, iżby każdemu producentowi niemającemu kredytu, służyło prawo potrącania 2 prct dyskonta przy płaceniu podatku gorzelnianego z góry.

* * *

Popołudniu odbyła posiedzenie sekcja chmielarska, wieczorem zaś odbyło się poufne posiedzenie delegatów.

Mowa posła dr. Euzebiusza Czerkawskiego.

na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z d. 2. marca.

Poseł Carneri wypowiedział w wywodach swoich same tylko podejrzenia. Czy nieuzasadnione podejrzenia mogą być cierpiane w towarzystwie ludzi wykształconych, niech o tem sądzi sam p. poseł. Ja nie odważyłbym się cisnąć w twarz ministrowi stronnictwa przeciwnego tak nieuzasadnionych i nieusprawiedliwionych podejrzeń; honor prywatny bowiem każdego człowieka jest dla mnie rzeczą zanadto ważną i świętą, abym mógł się dopuścić takich zaczepek. Poseł Plener nie poszedł tak daleko. Przeciw jeneralnemu sprawozdaniu podniósł on trzy punkta: że korzystniejszy stan finansów nie jest zasługą ministra skarbu; że budżet nie jest tak pomyślnym jak się wydaje, i że w danych okolicznościach mógłby być o wiele pomyślniejszym. Co się tyczy pierwszego punktu, to minister skarbu dzieli los wszystkich śmiertelnych, którzy przyczynili się do ukształtowania wielkich stosunków. Nie potrzebuje on wymagać osobistej zasługi i osobistego uznania, może natomiast jednakże cieszyć się rezultatami, które osiągnął, chociaż może one nie odpowiedziały całkowicie jego i naszym oczekiwaniom. Stan finansów — powiadają — jest pomyślny, ale to nie było żadną sztuką doprowadzić do tego. Przypomina mi to oklepaną historję o jaju Kolumba. Kto inny mógł także poprawić finanse i nie potrzeba było do tego ministra skarbu, on jednakże był do tego powołany, udało mu się to częściowo i dosyć jest uznania, które mu fakta same dają. W ogóle jesteśmy skąpi w uznawaniu zasług innych ludzi, natomiast jesteśmy bardzo szczodrzy w uznaniu własnych zasług i sądzę, że na tem stanowisku stoi poseł Plener. (Bardzo dobrze! z prawicy.)

Powiedział on, że budżet nie jest tak korzystny, jak go przedstawiają. Według wyjaśnień komisji budżetowej pokazuje się brutto deficytu w kwocie 15 milionów, netto zaś deficytu wynosi 1·8 miliona. Poprzedni rok wykazał 40·5 milionów deficytu, zaś netto, tak zw. administracyjny deficyt wynosił 5·4 mil. Zwykłe arytmetyczne porównanie dowodzi, że ogólna suma obecnego deficytu wynosi 38 prc. ogólnej sumy deficytu z roku poprzedniego — czyli że stan dzisiejszy korzystniejszym jest o 62 prc.; to samo tyczy się deficytu administracyjnego, który o 65 prc. korzystniejszy jest od poprzedniego roku. Nie da się więc zaprzeczyć, że rezultat tegoroczny jest o wiele świetniejszym — a jednak dep. p. Plener jest niezadowolony z tego zestawienia i sądzi, że ogólny deficyt okaże się znacznie większym, jeżeli się uwzględni niektóre pozycje. Jako jedną z nich przytoczył owe 5 milionów, które za pośrednictwem pensyjnego funduszu kolejowego podniesione zostały w Banku kredytowym jako pożyczka.

Pan dep. Plener potępia przy tej sposobności cały sposób, w jaki to się stało.

Nie przytaczam tego, co powiedział przedstawiciel rządu, że postępowanie takie i dawniej się praktykowało — jednakże przypatrując się sprawie bliżej, muszę zaznaczyć, że to, co zrobiono, było dla państwa nader korzystnem i nie miało cechy jakiejś „nieuchwytnej" sprawy. Przedłożenie noweli do ustawy w sprawie przyjęcia tej pożyczki, nie było wcale sanacją poprzedniego postępowania, gdyż układ ów nie był jeszcze w tym czasie dokonanym.

Ja z mojej strony sądzę, że sam p. Plener nie myśli na serjo o przyłączeniu owych 5 milionów do ciężarów na rok bieżący. Jako wydatek uważać można tylko to, co istotnie spłaconem być musi — spłata zaś owych 5 milionów nastąpi dopiero w roku 1886, niema więc najmniejszej potrzeby wciągać jej w budżet na r. 1885. Dep. Plener chciał obliczyć z przedłożenia rozmaite dochody w kwocie 1·8 miliona.

Przy bliższem rozpatrzeniu się doszedłem do przekonania, że dochodów tych wyliczać nie należy — bo jakkolwiek są one tylko przejściowe, to jednak są zupełnie pewne. P. Plener porównuje stan obecny z przeszłością, niechże nie zapomina o tem, że w pierwszem pięcioleciu sprzedano całą masę rozmaitych dóbr państwa, co też jeżeli się uwzględni, to zamiast ubytku 53 milionów okaże się ubytek 120 mil. Obecny stan jest tak świetny jak w najświetniejszych naszych finansowych okresach. Jeżeli są wydatki, to nie zapominajmy, że przyniosły one znaczne korzyści a znaczniejsze jeszcze przyniosą w przyszłości. Wydano wiele na cele oświaty, na budowę kolei, na zbudowanie pomnikowych budowli, które państwo zdobią i dowodzą postępu. Skarżono się, że reforma podatkowa nie jest przeprowadzoną, ale i tu zważać należy na to, że i poprzednia większość nie doprowadziła do tej pożądanej reformy — nie potępiajmy więc rządu za to, że reformę tę pozostawił późniejszym, odpowiedniejszym czasom.

Podatek gruntowy umożliwił racjonalniejszy podział, a prócz niego uchwalono podatek gorzelniany i naftowy. Dwa te ostatnie uciskają Galicję a mimo to my głosowaliśmy za niemi, aby dać dowód, że umiemy zrobić ofiarę dla państwa. Odpieram insynuację, jakobyśmy głosy nasze sprzedali rządowi; gdyby tak było, to bardziej by musiano oglądać się na nasze żądania, niż to dotychczas miało miejsce! Wszystko to, co mówią o koncesjach wzajemnych, o szachrowaniu głosami, jest oszczerstwem (brawo z z prawicy), które w imieniu moich współrodaków stanowczo odpieram! (brawo z prawicy!)

Dzisiejsza większość popiera rząd obecny dlatego, ponieważ sztandar polityczny, który tenże rozwinął, zbliża się do ideałów poszczególnych części większości. Gdyby było inaczej, ani rząd ani większość nie miałyby racji bytu. Ten polityczny program rządu i większości uważany jest przez lewicę za nieszczęście Austrji, a reprezentant większej posiadłości czeskiej przedstawił jako konieczny warunek egzystencji Austrji podniesienie ponowne myśli staroaustrjackiej pod przewództwem niemieckiem; myśl ta nie jest jednakże wcale nową i dobrze panom wiadomo, dokąd zaprowadziła ona Austrję.

Mowca daje następnie pogląd historyczny na rozwój konstytucyjny od czasów dyplomu październikowego aż do konstytucji grudniowej i tak mówi dalej:

Dopóki reprezentanci narodu czeskiego nie pojawili się w Izbie, dopóty nie można było uważać parlamentu za kompletny. Usiłowania w tym kierunku dawniejszych ministerstw rozbijały się ciągle i dopiero rządowi dzisiejszemu udało się doprowadzić dzieło do skutku. Jest to wielką, nieśmiertelną zasługą obecnego prezydenta ministrów. (Brawa z prawicy).

Takie lekceważące wyrażenia jak owe dep. Plenera o koronie czeskiej i koronacji króla czeskiego są tego rodzaju, iż mogą obrazić uczucia monarchiczne narodu czeskiego. (Brawa z prawicy). P. Plener nie mógł się również powstrzymać od uderzenia także przeciwko nam, deputowanym z Galicji. Zwrócił on uwagę na różnicę w losie Polaków w Austrji a w Prusiech i Moskwie, w których to dwóch państwach ostatnich są oni prześladowani, podczas gdy tu, jak twierdzi p. Plener, zajmujemy stanowisko kierujące. Pan deputowany zdaje się życzyć, ażebyśmy także i tu byli prześladowani. (Tak jest! z prawicy). Wątpię, czy byłoby to rzeczą sprawiedliwą, rozumną i ludzką. (Brawa z prawicy). Powiedział on, że Galicja wydana jest całkowicie Polakom. To nie jest prawdą, gdyż jest ona jak inne kraje rządzoną ze środka państwa przez cesarskiego namiestnika i cesarskich urzędników.

Mówił on o mrzonkach odbudowania Polski. Narodowi, mającemu za sobą wielką historyczną przeszłość, nie można brać za złe, jeżeli często i chętnie o niej wspomina. (Bardzo słusznie, z prawicy). Nie można mu też robić wyrzutu z tego, jeżeli porównywa ją z teraźniejszością i szuka w niej sił dla stworzenia sobie lepszej przyszłości. Być może, że umysły młodzieńcze dają się porywać mrzonkom, ale poważny polityk liczy się z faktami, a dla nas są temi faktami organiczne połączenie z Austrją i wierne przywiązanie do dynastji. (Brawa z prawicy). Potrafimy zachować tę wierność dla naszego monarchy, a nikt nie ma prawa ani powodu oskarżać nas o wiarołomstwo. (Bardzo słusznie, z prawicy). Pan poseł opiera swoje podejrzenia na zgromadzeniach wyborczych, z których zdano sprawę fałszywie.

P. poseł Plener czytał zapewne ongi o pewnem zgromadzeniu wyborczem, na którem była mowa o podniesieniu na nowo idei Jagiellonów. Otóż z idei Jagiellonów zrobił on naprędce Jagiellońską ideę królewską, która błąkać się zaczęła w dziennikach na poparcie wymierzonych przeciwko nam podejrzeń. Historja świadczy, że Habsburgowie byli z Jagiellonami blizko spokrewnieni, jest więc rzeczą najzupełniej lojalną, jeżeli koronę Jagiellońską na głowie dostojnych Habsburgów rodziny uważa się za spadek Jagiellonów i jeżeli Austrji stawia się za cel i przeznaczenie — wolne połączenie rozmaitych narodowości. Takie przeznaczenie może potępić tylko ktoś taki, ktoby chciał Austrję zamienić w wazala jednego z państw sąsiednich. (Bardzo słusznie, z prawicy).

Wracając do polityki wewnętrznej, oświadcza mowca, że ministerstwo nie spełniło wprawdzie politycznych nadziei większości, że jednak uzupełniło parlament i udzieliło wszystkim narodowościom możebność zastępowania w nim spraw swoich. Do zmiany ich państwowego stanowiska nie przyczynił się parlament, a przynajmniej przyczynił się niewiele. Miał może słuszność. Pokąd poglądy nie staną się jasnemi, jest niemożebnością i niestosownością zaprowadzać zmiany. Jeżeli popieramy ministerstwo Taaffego, to czynimy to dlatego, że udzieliło nam tę możebność. Wytrwamy również w popieraniu ministerstwa, gdyż mamy do niego zaufanie, że na tej drodze osiągnie znaczenie to wszystko, co uważamy za słuszne. Czcza to gadanina, jeśli mówią, że jest to program ujemny, protegowanie partji słowiańsko-narodowej z niekorzyścią Niemców. Domagamy się wolnego zjednoczenia wszystkich narodów i plemion, nie zależy nam nic na osiągnieniu steru.

Stoimy przed nowemi wyborami, i wyczekujemy ich ze spokojem i rozwagą. Cokolwiek się stanie, czy pozostaniemy w większości, lub czy panowie ster rządów pochwycicie — będziemy zawsze zastępować tu to samo polityczne wyznanie wiary, połączone z miłością dla państwa, wolności i ładu państwowego. (Żywe oklaski z prawicy).

Mowa posła dr. Ottona Hausnera.

na posiedzeniu Izby posłów Rady państwa z dnia 3. marca.

Muszę nasamprzód zaznaczyć, że początkowo nie miałem zgoła zamiaru mówić tym razem, albowiem uważałem to za rzecz niezwykle trudną, formalnie siły moje przechodzącą, przemawiać przy zamknięciu sześcioletniego perjodu ustawodawczego, jako członek rząd popierającej większości. W chwili takiej jest niemal koniecznem rzucić okiem w tył na działalność w ciągu ubiegłego sześciolecia, a zarazem wyrazić mniemanie o przyszłości, gdy zaś ktoś występuje jako reprezentant większości, rzut ten oka w tył musi być wesołym, a zapatrywanie na przyszłość wolnem od wszelkiej troski. Wyznać zaś muszę, że choćbym założył największe może okulary i przyodział się w togę ascetycznej rezygnacji, nie potrafiłbym się zdobyć na tę wesołość.

Widziałem ja wprawdzie sztandar autonomii, który nas wszystkich jednoczy, wysoko ponad głowami naszemi powiewający, ale nie widziałem żadnych praktycznych powiewania tego owoców. Widziałem mianowicie, że niejednokrotnie starano się o decentralizację administracji, ale że w najważniejszej pod względem ekonomicznym gałęzi administracji, w zarządzie kolejowym stworzono organizację, która w kierunku centralizacyjnym zadowala najgorętsze życzenia lewicy. Widziałem także, że umiarkowane, uzasadnione, w części z poprzedniego jeszcze okresu ustawodawczego datujące się życzenia krajów nie zostały uwzględnione. To właśnie było powodem, żem chciał na teraz zachować złote milczenie.

Gdy jednak przemówienia opozycji zanadto żałośnie przez okna naszej Izby ku wyborcom wybiegały, gdym usłyszał, jak szanowni panowie mowcy skarżyli się na takie rzeczy, na owakie znów czynili sobie nadzieję — wtedy stanął mi w myśli żywo obraz, coby stało z nami, z państwem i pojedynczemi krajami, gdyby ci mowcy władzę mieli słowa swe w czyn zamienić. (Oklaski z prawicy.) Ten żywy obraz rozwiał moją niechęć do obecnych stosunków i postanowiłem jąć się słowa, nie aby rządu bronić — ten powinien się bronić sam i uczynił to wzorowo w sposób uznania godny (Oklaski) — ale aby odeprzeć zarzuty lewicy, przeciw nam skierowane.

Dotychczas przemawiało pięciu mowców z lewicy, sądzę jednakże, że nawet najgorętsi zwolennicy ich wyznać muszą, iż z wyjątkiem jednej jedynej mowy, mianowicie deputowanego Plenera, żadna inna nie może rościć sobie pretensji do większego znaczenia. (Wesołość na prawicy.) Przejdę też nasamprzód te pomniejsze mówki, które wygłosili *di minorum gentium*, aby powrócić w końcu do *piece de resistance* przywódcy północno czeskich nieprzejednanych. (Wesołość.)

Że deputowany Carneri roztwiera rok w rok szeregi opozycji, nie jest to doprawdy żadnem arcydziełem zręczności ze strony lewicy, tak szykownej zresztą w ogóle w wszelkiej inscenizacji. Umie ona przecież dobrze przygotować z góry efekt, wywołać go, wzmocnić, utrzymać i trwanie jego przy pomocy hałaśliwej demonstracji przedłużyć (Brawa z prawicy.) Umie ona w sposób iście mistrzowski i do złudzenia naturę naśladujący, zaprodukować zainteresowanie się, zdumienie, entuzjazm, przerażenie i tym podobne objawy uczuć do tego stopnia, że się człowiek czuje mimowoli świadkiem wielkich scen ludowych nad trupem Cezara, skutkiem czego mógłbym nazwać lewicę meiningerami parlamentaryzmu. (Żywa wesołość i oklaski z prawicy.)

Gdy zaś partja, która włada prawie całą prasą, na wszystkich wysokich stanowiskach swoich zwolenników posiada i w imieniu wielkiej, zawsze jeszcze przewództwo w państwie mającej narodowości, której uprawnioną przewagę negować może tylko chyba szalony, o ucisku mówi i upadek z roku na rok przepowiada, to musi w końcu dojść do tego, że skutkiem sprzeczności pomiędzy rzeczywistością a przedstawianiem rzeczy rodzi się efekt wysoce komiczny. (Brawo! z prawicy.)

Nawiązując rzecz do słów deputowanego Carnerego, muszę powiedzieć, że nie powinien nikt być wyjątkiem od reguły, aby mówić do izby nie pozostawać w sprzeczności z prawdami elementarnemi wiadomościami o rzeczach i z zwykłym rozsądkiem ludzkim. (Oklaski.) Przystąpię natychmiast do przeprowadzenia dowodu prawdy.

„Gdzie się podziały czasy świętej pamięci cesarza Franciszka?!" — zapytał deputowany Carneri. W ubiegłych latach powoływał się już to na epokę Marji Teresy, już też cesarza Józefa, a ja wzywałem go wówczas, aby już stanowczo przechylił się na jednę albo drugą stronę. (Wesołość.) Teraz zaś liberalny deputowany, P. Carneri, sięgnął w dobę najtwardszego absolutyzmu. Powiedział on dalej, że hr. Taaffe uczynił z Austrji to, co austrjacka dyplomacja uczyniła z Turcji. A dowodem na to twierdzenie były... wybory do berneńskiej Izby handlowej!

Owóż nie bacząc już na to, że Turcja nie posiada Izb handlowych, powinnoby się mocarstwo to, gdzie jedna rasa panuje niepodzielnie, przedstawić panu deputowanemu w świetle niezwykle dodatniem. (Wesołość). Na zarzut, że defraudacje pozostają w łączności ze sposobem, w jaki rząd zapoznaje prawo i ustawę, odpowiem, że pan mowca nie zastanowił się nad tem, iż wszyscy defraudanci należą do tej klasy społecznej, z której wyłącznie rekrutuje się jego stronnictwo i że rozwiozłość w przemyśle i giełdzie, która do najwyższego rozkwitu doszła za panowania jego partji, defraudantów tych wychowała i przygotowała.

P. Carneri powiedział także, że ci, co pojęcie „liberalizm" zastępują pojęciem „narodowość", czczą idole wędrówek ludów. Kiedyżto nie było nigdy silniejszego negowania pierwiastku narodowościowego, jak obecnie! Atoli p. deputowanemu chodziło o to, aby pierwiastek narodowościowy postawić na równi z barbarzyństwem. (Wesołość na prawicy.) Wciągnięcie w grę pierwiastku narodowościowego ma być równoczesne upadkiem Austrji. Dzięki Bogu, nie zauważałem zgoła niczego takiego, aby o tem można już było mówić. P. Carneri nie ma ani oka, ani zmysłu do zrozumienia obecnych dążeń. W jego oczach obraca się cały świat około pytania: prawica czy lewica, Dunajewski czy Plener, Falkenhayn czy Banhans, Pino czy Chlumetzky. (Żywa wesołość i oklaski.)

Dep. Scharschmid wspomniał zaś o zastoju i upadku Wiednia. Zapewnić muszę, że ani mowy być nie może o jakimkolwiek antagonizmie do wspaniałej, dla każdego sympatycznej stolicy państwa. (Brawo! z prawicy.) Boć przecież nie można uważać za antagonizm częściowej opozycji przeciwko pojedynczym niezdrowym wymogom centralizacji. Berlin, który tak zakwitł w ostatnich czasach, ani w przybliżeniu nie posiada tyle przywilejów, co Wiedeń. (Żywe zaprzeczanie na lewicy.)

Moi panowie, nie wołajcie: Oho! bo tak jest rzeczywiście. Jest rzeczą w ogóle niesłuszną mówić o upadku Wiednia, albowiem ludność wzrosła silnie, a co tyczy zmniejszenia konsumcji mięsa, to jest to objaw wspólny wielu innym miastom. Zmniejszenie liczby teatrów i frekwencji w nich publiczności jest również objawem, który spostrzedz się daje we wszystkich wielkich miastach. Natomiast widzimy wzrastającą liczbę nowych gmachów, a jeszcze bardziej ich rodzaj.

Nieporozumienia między rządem a większością istniały i za poprzednich gabinetów, a sławne *lugo di traffico* istniało i wówczas. (Bardzo słusznie! i wesołość z prawicy.) Unicestwienie parlamentu jest dlatego dziełem lewicy. Deputowanemu Suessowi zdaje się nie przyświecać już żadna oratorska gwiazda, od czasu, jak powiedział, że *justitia est fundamentum regnorum* w zastosowaniu do... ustawy o regulacji rzek galicyjskich. Wczorajsze jednakże, bardzo dobrze nadające się na wieczorek damski (wesołość) nie poruszyło ani jego najnabożniejszych słuchaczy, ani nawet klaki. Można się prawowito [illegible] gadułą? Muszę go atoli chwycić za moralną powagę, o której mówił wczoraj. Spodziewa się on mianowicie po moralnej powadze Izby, że odrzuci ustawę o regulacji rzek galicyjskich. Sprawa ta przedstawia się tak właśnie, jak w r. 1882. w odniesieniu do Tyrolu. Czyżby przedłożenie to dlatego miało zostać odrzuconem, że w Tyrolu mieszkają Niemcy i Włosi, tu zaś Polacy i Rusini? Byłby to motyw zgoła niemoralny i gdyby Izba dlatego odrzuciła przedłożenie, nie byłaby to wcale moralna powaga, ale moralny — upadek. Wrażenie zaś, jakie żądanie to czyni, jest wrażeniem moralnego oburzenia i w tem moralnem oburzeniu rozstaję się z deputowanym Suessem. (Oklaski z prawicy.) (Dok. nast.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. marca

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi: Dzień wczorajszy był przy wietrze wschodnio-południowym pogodny, wieczorem i przed północą był stan nieba zmienny, po północy pokryło się niebo chmurami, rano mieliśmy mgłę niewielką. Średnia temperatura dnia była — 0,°4, najwyższa około południa + 6,°, najniższa około północy — 3,° C.

Przy wietrze zachodnio-południowym i temperaturze średniej dnia około + 1,° C., zachmurzenie i wilgoć powietrza się podwyższą, opad znaczniejszy.

* **Z powodu wyjazdu p. Jana Dobrzańskiego** do dalszych krajów, odezwały się w dziennikach od niejakiego czasu w kilku [illegible] od polemik rozmaite głosy. Obecnie [illegible] sprawami, odkładamy odpowiedź do jutra.

* **Posiedzenie Rady miejskiej**, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się [illegible] nie przyszło do skutku, z braku kompletu. Nie wiemy, doprawdy, co bardziej podziwiać: czy obywatelską gotowość tych trzydziestu kilku pp. radnych, którzy regularnie przychodzą na każde posiedzenie; czy sumienną wytrwałość tej znacznej większości, co nigdy nie zjawia się na pełnych posiedzeniach Rady, ale nawet i w pracach sekcyjnych żadnego nie bierze udziału. Pisząc te słowa, mamy na myśli [illegible] kadencją [illegible] na [illegible] najrzadziej [illegible] wówczas nie [illegible] dbają za [illegible] ich o [illegible] puszcza i ulatniają się znowu na całe trzechlecie... Szukaj wiatru w polu!.. Przepraszamy, jest jeszcze jeden sposób ściągnięcia ich na posiedzenie (jak twierdził wczoraj p. radny M.): niech tylko na porządku dziennym będzie obsadzenie posady nauczycielki w szkole ludowej, lub t. p. sprawa osobista, znajdą się zaraz. Delikatność dziennikarska nie pozwala wymieniać nazwisk pp radnych nieobecnych, ale może byłoby praktycznem, w razie braku kompletu, podawać do pism publicznych nazwiska tych którzy do apelu stanęli. Kto wie, może i tam o i będą chcieli „figurować w gazecie". (*kl*)

* **Pogrzeb śp Kornela Pillera**, szczerego patrjoty i założonego około wydawnictw dziennikarskich drukarza, odbył się wczoraj wśród nadzwyczaj licznego udziału publiczności. Nad grobem przemówił p. Platon Kostecki, podnosząc publiczne i prywatne zasługi tego szlachetnego męża. Cześć jego pamięci!

* **Wydział Towarzystwa prawniczego** zaprasza wszystkich członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie w sobotę d. 7. b. m. o godz. 6½ wieczór w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3). Na porządku dziennym: Odczyt p. prof. dr. S. Roszkowskiego o „Towarzystwie Czerwonego krzyża."

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy odbędzie się w niedzielę dnia 8. marca r. b. o godzinie 4. po południu w sali bibliotecznej kasyna miejskiego.

* **Towarzystwo tatrzańskie.** Zarząd oddziału Towarzystwa tatrzańskiego we Lwowie odbędzie posiedzenie w piątek dnia 6. marca b. r. o godzinie 6 wieczorem, w lokalu Tow. pedagogicznego we Lwowie (ul. Pańska l. 9).

* **Odczyty dla kobiet.** Z powodu częstego zajęcia sali ratuszowej na posiedzenia Rady miejskiej, widział się zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego zniewolonym, przenieść ostatnie cztery odczyty na sobotę. Dziewiąty odczyt p. dr. Alberta Zippera p. t. „Z młodości Schillera" odbędzie się przeto jeszcze tej soboty tj. 7. marca w sali ratuszowej. Początek jak zwykle o godz. 5.

† **Franciszek Borgiasz Twardowski**, były wydawca *Pracy* i właściciel Izby załatwień, znany dobrze starszej generacji szczególnie na Podolu, jako sumienny komisant, zmarł wczoraj w 73. roku życia swego.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we czwartek d. 5. marca: drugi występ amerykańskich antispirytystów i odgadywaczy myśli ludzkich pp. Thorn, Homes i pani Fey.

W piątek 6 marca na uczczenie stuletniej rocznicy urodzin Karola Kurpińskiego: „Z a b o b o n czyli K r a k o w i a c y i G ó r a l e", opera narodowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka Karola Kurpińskiego. Pomiędzy 1. a 2. aktem odegra orkiestra pod kierunkiem p. Jareckiego słynną Elegię Kurpińskiego. Zakończy obraz z żywych osób.

* **Nędza w ukryciu.** Rzemieślnik, który wiedziony gorącym patrjotyzmem, oddawał niegdyś wszystkie swe siły na usługi sprawy ojczystej, dziś złożony kilkoletnią nieuleczalną chorobą, pogrążony jest w nędzy najokropniejszej i nie tylko nie ma co do ust włożyć, ale z powodu zalegania w opłacie komornego, otrzymał awizację i wyrzucony zostanie na ulicę z żoną i kilkorgiem dzieci, jeżeli ludzie miłosiernego serca nie pospieszą mu z pomocą. — Mieszka we Lwowie na placu Rybim l. 2 na dole.

Administracja *Gazety* chętnie pośredniczyć będzie w zbieraniu ofiar dla nieszczęśliwej rodziny.

* **Datek.** Dla ciężką słabością dotkniętego weterana polskiego, majora Bohdanowicza, pan Kasprzycki 3 zł.

* **Jutro** w piątek d 6 marca: św. Kolety p.; S. mucz. w E

* **Wiadomości policyjne** z dnia 4. marca: S k r a d z i o n o: p. J. M z wozu na ul. Teatralnej płaszcz wart. 12 zł.; — Sarze Unk z kieszeni portmoneek z złotemi koralikowemi kolczykami i z zastawniczą kartką banku kredytowego do l. 3518 na trzy pierścionki za 10 zł. zastawione.

Z g u b i o n o: p. Emilia S. na ul. Halickiej czarny mały pugilares z kwotą 7 zł.

* * *

* **Od Administracji** *Gazety Narodowej*: Objąwszy z d. 1. marca b. r. wydawnictwo *Gazety Narodowej* na własność, powierzyłem prowadzenie tak Administracji jak i kasy p. Henrykowi Milewskiemu; o czem interesowane strony zawiadamiając, uprasza się o adresowanie tak listów jak i przekazów w sprawach insercyjnych wyłącznie pod powyżej wymienionym adresem.

Jan Czerwiński.

Teatr, muzyka i literatura.

— B e n e f i s p. Teresy Arklowej, śpiewaczki naszej opery, która w przeciągu kilku miesięcy z debiutantki szczęśliwie wyrobiła się na pierwszorzędną siłę, odbędzie się w sobotę dnia 21. b. m. W ciągu tej krótkiej karjery zyskała p. Arklowa u całej publiczności jednomyślny wyraz uznania dla swego niepospolitego talentu śpiewaczki i artystki. Nie wspominalibyśmy o benefisie, gdyby nie prosty obowiązek przypomnienia publiczności o dniu, w którym śpiewaczka ma zebrać objawy powszechnej sympatji i uznania. Pani Arklowa zaśpiewa „Normę" Bellini'ego.

— A n t i s p i r y t y ś c i. Wczoraj popisywało się w teatrze towarzystwo, złożone z dwóch mężczyzn i jednej kobiety, będącemi obecnie w modzie sztukami „antispirystycznemi", jako to: odgadywaniem myśli, wyszukiwaniem szpilek potajemnie zatkniętych, uwalnianiem się z więzów itd. Produkcje wcale nieźle się udały, kobieta „medjum" odgadła zamyślone przez jednego z publiczności nazwisko Bema, główny sztukmistrz Thorr ze związanemi silnie rękoma za parawanikiem dzwonił i wyrzucał różne przedmioty, zajmującą była także produkcja z memnotechniki, polegająca na zapamiętaniu trzydziestu rzeczowników z porządkowemi numerami i t. d. Jedna tylko produkcja odgadywania zamyślonej osoby nie przyszła do skutku z powodu, iż pewien pan z publiczności, którego zaproszono do kontrolowania czynności sztukmistrzów, przestąpił warunki, na które ci nie chcieli przystać. Najmniej podobała się ostatnia sztuczka a la Bastien wywoływania duchów, co sprawiało wrażenie dosyć szopkowate. Publiczność licznie zgromadzona wcale nie źle się ubawiła.

— W y n i k k o n k u r s u na pomnik Mickiewicza wywołał kwasy w naszym świecie artystycznym, a mianowicie co do pierwszej nagrody, udzielonej młodemu rzeźbiarzowi p. Dykasowi. Nie wchodzimy w wyrok „jury", o ile on odpowiedział wyrobionej opinii naszych artystów, przypominamy tylko, że na młodego Dykasa padło 10 głosów na 15 głosujących. Większość ta w każdym razie jest wymowną.

N. Reforma ogłasza dzisiaj telegram z protestem od warszawskich rzeźbiarzy podpisany przez pp. Rygiera, Kryńskiego, Kucharzewskiego, Jarzymowskiego, Kurzawy, i Syrewicza, tudzież podobny protest podpisany przez 11 uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych, między nimi Jana Stykę.

Oba te protesta nadeszły pod adresem krakowskiego Koła artystyczno-literackiego, a członkowie tegoż Stowarzyszenia zażądali od wydziału zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w tej sprawie. Że Koło nie może obalić wyroku „jury" tego zdaje się mówić nie potrzeba, w każdym jednak razie dyskusja może rzucić wiele krytycznego światła na prace konkursowe. Oby tylko mogła być spokojną i przedmiotową!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny zboża (z 100 kilogramów):

W i e d e ń dnia 3. marca. Pszenica 8·48 do 8·53; — żyto od 7·18 do 7·[illegible]; owies od 7·27 do 7·32; — kukurudza od 7·18 do 7·23; — spirytus od —·— do 27·75.

P e s z t dnia 3. marca. Pszenica od 8·13 do 8·15; — żyto od —·— do —·—; — owies od 6·72 do 6·74; kukurudza od 5·70 do 5·72; — rzepak od 12·75 do 12·80.

Wiedeń dnia 3. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, 1530 sztuk ciężkich bagonów, 1878 średnich bagonów, 2916 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 41 – 43 zł. — ct., za średnie bagony od 37 zł. do 40 zł. — ct., za warchlaki od 32 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 5. marca (Pryw.) *Wiener Ztg* donosi: Mianowani są: ks. Morawski arcybiskupem obrz. łac. a ks. Sembratowicz obrz. grecko-kat. we Lwowie, ks. kanonik Pełłesz gr.-kat. biskupem w Stanisławowie. Nadinżynier namiestnictwa lwowskiego Hawryszkiewicz otrzymał order Franciszka Józefa, a prokurator lwowski Szymonowicz tytuł i charakter radcy apelacyjnego.

(C) **Wiedeń** d. 5. marca. (Pryw.) Biskupi galicyjscy przy każdej sposobności podnosili na konferencji biskupiej, że w Galicji zachodzą odrębne stosunki, tak, że rozwijane co do innych krajów przedlitawskich poglądy, nie mogą być stosowane do Galicji.

Petersburg d. 5. marca. (Pryw.) Tołstoj w istocie otrzymał urlop 8 miesięczny. Podał się on był do dymisji i na swego następcę podał Harkę, ale programu Harki nie zatwierdzono, poczem na wyraźne życzenie cara Tołstoj cofnął swoją rezygnację.

Wiedeń d. 4. marca. Posiedzenie Izby posłów. Po szeregu faktycznych uwag do mów, w ogólnej rozprawie budżetowej wypowiedzianych przez p. Gomperza, Magga, Hausnera, Wosniaka, Herbsta, Chlumeckiego, Rechbauera i Plenera, i końcowem przemówieniu jeneralnego sprawozdawcy Mattusza, przyjęto budżet za podstawę rozprawy szczegółowej.

Przed przejściem do rozprawy szczegółowej przypomniał przewodniczący, aby nie powracano do rozprawy ogólnej, ponieważ zgłosiło się 130 mowców. Tytuły budżetu „dwór", „kancelarja gabinetowa", „Rada państwa" i „Trybunał państwowy" przyjęto bez dyskusji.

W rozprawie szczegółowej nad etatem „Rada ministrów" pozycją „fundusz dyspozycyjny", oświadczył poseł ks. Pflügl: „Twierdzono, jakoby klub centrum poważnił się z większością i rządem. Klub tedy korzystając z okazji do zaprzeczenia tym pogłoskom, będzie głosował za funduszem dyspozycyjnym. Stosunki co do osób w obozie prawicy może się zmienią w skutek nowych wyborów, ale mam tę otuchę, że nasze stronnictwo powróci do Izby wzmocnione. Niechaj rządowi na długo służy fundusz dyspozycyjny, ale niechaj też rząd w sposób zbawienny go użyje! Klub centrum uchwali fundusz dyspozycyjny na znak zaufania do rządu." Następnie usprawiedliwiając głosowanie klubu centrum co do nowelli należytościowej oświadcza ks. Pflügl, że klubowi centrum nigdy ani przez myśl nie przeszło i przejść też nie mogło, aby się odłączał od teraźniejszej większości, którą za uzasadnioną pod względem historycznym i moralnym uważa. Niechaj sobie opozycja nie robi nadziei, aby nakłoniła klub centrum do porzucenia większości! (Oklaski z prawicy.)

Menger zwraca się przeciw prasie rządowej i oświadcza, że zaufanie kół politycznych zostało wstrząśnięte skutkiem orzeczenia trybunału administracyjnego w sprawie wyborów do pragskiej Izby handlowej. — Lustkandl uderza na p. Pflügla. Hr. Taaffe oświadcza, że każdy rząd używał i żądał funduszu dyspozycyjnego. Używany jest tylko do obrony od napaści; za formę poszczególnych artykułów niepodobna zwalać odpowiedzialności na rząd. Następnie zwraca się hr. Taaffe przeciw twierdzeniu, jakoby wstrząśniętem było zaufanie do trybunałów, orzekających w sprawach politycznych. Zazwyczaj tego rodzaju twierdzenia nie zdarzają się w parlamentach.

Sprawozdawca Meżnik podnosi oświadczenie ks. Pflügla. Poczem przyjęto fundusz dyspozycyjny, tudzież bez rozprawy resztę pozycyj etatu „Rady ministrów." Następne posiedzenie w piątek.

Jeneralny sprawozdawca budżetowy Matusz zabierając dzisiaj głos na końcu ogólnej rozprawy budżetowej, zbija zarzuty, jakoby pewne pozycje budżetowe były mylnie preliminowane a dział wydatków welonem zakrywano.

Że się położenie finansowe polepsza, dowodem jest stateczne zmniejszanie się niedoboru administracyjnego, tudzież że od r. 1880 wydatku na koleje żelazne nie podwyższano, pomimo że wielkie koleje budowano, i wielką sieć kolei w zarząd państwa wzięto.

Następnie rozbierał p. Mattusz obszernie zarzuty, podnoszone ze stanowiska finansowego, poczem rozbierał położenie polityczne. Zarzut jałowości na polu prawodawczem odpiera wskazując na rozmaite ustawy podatkowe, tudzież na politykę kolejową, która w tak krótkim czasie doprowadziła do zgarnięcia w ręku państwa sieci na 5.000 kilometrów długiej. Co do rolnictwa, uchwalono ustawy głęboko sięgające; na regulację Dunaju znaczne sumy wyznaczono. Niemniej pomyślnie pracowano dla przemysłu i polepszenia losu robotników.

Że nie zdziałano więcej, wina w tem nie samej większości, ale też mniejszości, która siły swojej nadużywa, aby przeszkadzać dójściu do skutku ważnych przedłożeń. Prawica zawsze lojalnie i otwarcie uznawała pierwszeństwo języka niemieckiego w tych ramach, w jakich tego wymaga równouprawnienie narodowe. Poza temi ramami prawica jak zawsze, tak i obecnie gotową jest do porozumienia, i w tym względzie żaden rząd przeszkodzić nie może. (Żywe oklaski.)

Budapeszt d. 5. marca. Izba posłów przyjęła wczoraj reformę wyborczą w trzeciem czytaniu.

Washington d. 5. marca. Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Cleveland we wczorajszym swoim mesażu do parlamentu podnosi trzymanie się tradycyjnej polityki co do spraw zagranicznych, polityki pokoju i niebrania udziału w sporach państw obcych, tudzież ich dążeniach ambicyjnych w innych częściach świata, tudzież przestrzeganie zasady Monroe (że żadnemu europejskiemu mocarstwu nie wolno wdawać się w sprawy krajów Ameryki). Żąda polityki finansowej takiej, któraby ludność z niekoniecznych ciężarów oswobodziła, tudzież nagromadzania nadwyżek w skarbie państwowym unikała.

Zaleca postępować po słuszności z Indjanami i torować im drogę do otrzymania prawa obywatelstwa; tudzież zaleca zgnieść wielożeństwo (u mormonów), i przeszkadzać emigracji takich ludzi, którzy szukają zajęcia w kraju, a o obywatelstwo starać się nie myślą (dotyczy to Chińczyków). Zresztą żąda reformy urzędów cywilnych i ochrony prawa obcych.

Aleksandrja d. 4 marca. W komisji sanitarnej zaproponował delegat austrjacki zupełną reorganizację Rady zdrowia, prezydent jednak nie dopuścił do rozpraw, ponieważ sprawa ta leży po za kompetencją komisji. Przeciw temu zaprotestowali delegaci Austrji, Francji, Niemiec, Hiszpanii, Grecji i Turcji.

Rzym d. 4 marca. Na wczorajszym objedzie dyplomatycznym u Jacobiniego, dziekan ciała dyplomatycznego hr. Paar wzniół zdrowie papieża, Jacobini zaś zdrowie panujących i naczelników państw, których reprezentanci przy dworze papieskim mają tak wielką sposobność ocenić wysoki, dobroczynny wpływ papieża na zbawienie chrześciańskich społeczności.

Wiedeń d. 5 marca. Wydział budżetowy przyjął przedłożenie rządowe co do kredytów dodatkowych na budowle wodne i budowlę dróg w Galicji oraz rozporządzenie cesarskie co do pomocy dla okolic dotkniętych powodzią w Galicji.

P o c i ą g i k o l e j o w e.

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. [illegible] min. [illegible] przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. [illegible] min. [illegible] wieczór pociąg pospieszny, o godz. [illegible] min [illegible] rano i o godzinie 4 min 10 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. [illegible] min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min. [illegible]5 rano o godz. 3 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 m. 28 rano i o godz. 3 min 42 po połud. pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. [illegible] rano pociąg osobowy, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany i o godzinie 6. min. 35 rano pociąg mięszany lokalny.

DO CZERNIOWIEC: o godz 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min 15 po południu, i o godz 1 min 10 w nocy pociąg mięszany.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6. min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem, do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja Drohobycza, Borysławia Chyrowa, Zwardonia.

Lwów. Z Izby handlowej 5. marca 1885

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267	50	271	—
„ lwow. czer.-jass. 200 zł. w. a.	222	50	226	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	284	—	288	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	237	—	242	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	60	100	60
„ „ „ 4 „ „	91	50	93	—
„ „ „ 5 „ okres	99	60	100	60
„ „ „ 4 „ „	88	—	89	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	20	92	20
Banku hyp. galic 6 „ „	101	40	102	40
„ „ „ 5 „ „	97	—	98	—
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm.	99	—	100	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
G. Z. kr. wł. (d. 6%) 3% w likw.	58	—	60	—
„ „ „ „ 5% 2½% „	58	—	60	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	30	103	30
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60
5. Losy				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.70		5.80	
Dukat cesarski	5.73		5.83	
Napoleondor	9.74		9.84	
Półimperjał rosyjski	10.07		10.17	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.28¼		1.30¼	
100 marek niemieckich	60 20		60 90	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ

Wiedeń dnia, 5. Marca. 1885

godzina 1 minut 50. popołudniu

Alpiny.	45.25	Węg. akcje kr.	311.25
Anglo-austr.	108.—	Unionsbank.	75.—
Kolej Kr. Lud.	268.75	Nordbahn	246.—
Kolej Połud.	138.60	Kolej Alföld.	188.50
Kolej państw.	306.—	Kolej lw.-czern.	223 75
Węg. Nordstb.	176.75	Wied. Comunal	125 60
Węg. obl. p. zł.	109.—	Elbetal	179 50
Węg. eis. losy r.	119.20	Länd-Bank	104 20
Renta. węg. 4%	98.70	Bankverein	107 50
Ros. rubel. pap.	1.29¼	Losy węgier.	119.25
Galic. indemn.	102.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: utrzymane.

Wiedeń, dnia 5. marca.

godzina 10 min 30 przed południem

Akcje kredyt.	302.25	Anglo-austr.	108 50
Kolej Kar. Lud	—.—	Kolej połudn	137.75
Unionsbank	75.—	Napoleondor	9.80½
Rossyj banku.	1 30	Usposobienie: ciche	

Berlin. dnia 4. marca

godzina 6 minut 30 po południu.

Rosyjsk. bankn.	213.70	Akcje kredyt.	[illegible]16.—
Lombardy	230 50	Galicyjskie	111.70
Poż. wschod.	64 90	Austr. bank.	16[illegible] 30

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

(Nadesłane.)

Współudział biorącym i współuczestnikom pogrzebu ś. p. ojca mego, składam w imieniu rodziny serdeczne „Bóg zapłać".

Leon Piller.

Wiedeń 3. marca.	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	84 —	84 15
„ „ w srebrze 5 „	84 85	84 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	129 50	130 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	138 —	139 25
„ 1860 „ 100 „ „ „	14[illegible]	142 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	173 —	173 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	[illegible]58 2[illegible]	158 75
Renta złota 11 pro.		
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 50	103 —
Bukowińskie	102 50	103 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	99 25	99 40
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	147 5	148 —
Węgierska poż. po 100 złr.	119 —	119 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	109 —	109 40
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	241 75	242 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	307 —	307 80
Zakład kred. węgier. 200 złr.	316 50	[illegible]6 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	510 —	[illegible]60 —
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.		
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	[illegible]66	[illegible]68
Unionsbank po 100 złr.	[illegible]6	[illegible]78 50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	147 75	[illegible]8
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108 50	109 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	189 —	189 2[illegible]
Elżbiety „ 200 „ „	236 75	237 2[illegible]
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2460	2470
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	2[illegible]1 80	2[illegible]2 2[illegible]
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	[illegible]1 —	271 [illegible]5
Morawsko-Śląska (central.) po 200 złr.	22 50	23
Lwowsko-Czerniow.-Jaska po 200 zł.	225 —	225 [illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	175 —	176
„ „ „ lit. B. „ 200 „	181 5	182 —
„ „ po 200 złr. srebr.	187 60	188 —
Rudolfa po 200 zł. w. a. sr.	188 25	189 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a.	307 50	308
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	141 4	141 [illegible]
Südbahn po 200 zł. sr.	[illegible]15 —	315 5
Tramway wied. po 170 zł.		
Węgiersko-galicyjski (kupit.) po 200 złr.	181 75	181 [illegible]
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	197 75	198 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 zł. w. a.	181 10	182

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	123	123 [illegible]
„ spł. w 38 lat 5 pr. w. a.	98 50	99
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ „	99 70	100 20
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100 40	1[illegible]2
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	102 80	103 [illegible]0
„ „ „ w. a. 5 „	—	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99 —	100 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100 80	101 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	[illegible]
Elżbiety po 5 pro. sr.		
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.		—
„ „ 1870 5 „ „ „		—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m.k.	105 5	106 95
„ „ 5 „ w.a.	102 —	
„ „ 5 „ srebr	111 —	111 5
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 50	100 80
„ II. em. 5 pro.	—	
„ III. em. 1871 300	—	
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.		—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.		—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.		—

	płacą złr. w. a.	żąda. złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł 5 pro. sr. w. a.	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł 5 pro. sr. w. a.	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prot.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 —	179 50
Klary po 40 złr. m. k.	43 50	44 25
Insbruckie prem. poż.	19 75	2[illegible] 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	18 —	18 50
Lublańska prem. poż.	23 —	24
Budzińskie m.	6 —	— —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 5	40
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 25	20 25
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 5	55 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 75	23 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	49 —	49 [illegible]0
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24	— —
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 75	30 5[illegible]
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38	39
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 4[illegible]	60 55
Frankfurt 100 mark.	60 40	60 5[illegible]
Hamburg 100 mark	60 [illegible]	[illegible]
London 100 fnt. szter.	[illegible]	[illegible]24 30

WYRÓB NA URZĄD! TRWAŁY!
TANIE ELEGANCKIE MEBLE POKOJOWE, ORAZ KUCHENNE PO ZADZIWIAJĄCO TANICH CENACH MA NA SPRZEDAŻ I. ZWIĄZKOWA PRACOWNIA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH „ZORZA“ przy ULICY KOPERNIKA L. 17.

Folwark

15 minut od miasta powiatowego Przemyślany odległy, ma 71 mr. 1539 s. przestrzeni, wygodny dom mieszkalny, stodołę, szpichlerz, szopę, stajnię, wozownię drewutnię, kurnik, karmnik i piwnicę, jest za cenę 8000 złr. gotówką zaraz do nabycia i z wiosną do objęcia — Bliższa wiadomość Bronisław Strzelecki w Borszowie, poczta Przemyślany. 1—1

Koniczynę
szwedzką i białą

po 61 zł. za korzec z worem i z odstawą do kolei w Słotwinie, sprzedaje dopokąd zapas starczy, zarząd dóbr **Jurków Tworkowa** przez Czchów. Wysiew pięć kilg. na morg. 2337 1—3

Wdowa po byłym urzędniku władająca doskonale językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca zarządczyni przy gospodarstwie domowem, lub jako dozorczyni dzieci. — Bliższą wiadomość udzieli p. Aleksander Pochmarski, c. k. oficjał rachunkowy skarbu we Lwowie.

Poszukuję bony

do jednego dziecka. Młoda i porządna osoba otrzyma 15 złr. pensji miesięcznie. Przedstawić się w hotelu pod 3 koronami, ulica Trybunalska, l. 8 2347 1—2

Poszukuję kupna

płacąc gotówką, dobrze arendowanego, większego majątku przy wygodnej komunikacji — Oferty z dokładnem opisem przedmiotu przyjmuję bezpośrednio, ręcząc za dyskrecję. **Oskar** Ritter v. **Rohn**, Herrengasse, 40, in Czernowitz Buk.
2346 1—8

Prawdziwe wina naturalne

przedniej smacznej jakości górskiej, wysyłają się w beczkach po 25, 50, 100 litr i wyżej za pobraniem, a to:
stare wino białe litr po 30 ct,
„ „ **czerwone** „ „ 34 „
z r. **1884 białe** „ „ 22 „
„ „ **czerwone** „ „ 16 „
Wyskok (Ausbruch) tłusty, słodki, flaszka 70 centilitrowa po 1 złr.; o 35 centilitr. flaszka po 60 ct. wraz z flaszką.
Zamówienia **dr. E. Geiringer**, Weinkellerei Besitzer in St. Georgen pod Preszburgiem we Węgrzech. 1025 1—3

NAUKI
kroju damskiego

ułatwionym sposobem według **najnowszego systemu francuskiego**, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.
Cały kurs kosztuje 10 zł.
Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej“, lub ulica **Sykstuska Nr. 14.**
I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.
Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach mężkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia.
Zamówienia z prowincji uskuteczniа się odwrotną pocztą.

Folwark Podsiedliska

obszaru 264 morgów o 2 mile od Przemyśla oddalony **do wydzierżawienia** od 1. czerwca 1885. 2276 1 8
Bliższe szczegóły udziela Zarząd dóbr JO. Adama ks. Lubomirskiego w Mizyńcu, o. p. Niżankowice.

Nasienie buraków pastewnych

oberndorfskich, w cenie po 50 ct. za 1 kilo przy odbiorze od 1 do 25 kilo, a po 45 ct. przy odbiorze wyżej 25 kilo, jest do sprzedania na miejscu w państwie **Tłumacz.** 2296 4—12

Młody, żonaty, praktycznie i teoretycznie wykształcony w gospodarstwie z dobremi świadectwami, poszukuje posady na ordynarję jako 2332 1—3
ekonom,
kontrolor lub kasjer przy gospodarstwie od 15. marca. Listy uprasza się pod adresem L. L. poczta Bóbrka post. [illegible]

Nauczycielki

do prowadzenia i dalszego kształcenia naukowego panienki dorastającej, którąby oprócz języków francuskiego i niemieckiego, udzielać mogła i nauki fortepianu.
Reflektujące zechcą nadesłać szczegółowy przebieg dotychczasowego zajęcia w pomienionym zawodzie pod adresem: **H. Milewski**, ulica Teatralna 16.
2331 1—2

Apteka w Tłustem

jest do wydzierżawienia lub do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela tamże.

Resztki sukna

praw. kolor. z dobrego materjału po 1 zł. metr i wyż. Wzorki za zwrotem wysyłają się franco za nadesłaniem 15 ct. mark.
1282 Skład fabryczny sukna
z. „weisen Lamm“ w Bernie.

Apteka Jana Wewiórskiego,
przedtem
Jul. NAHLIKA we Lwowie,
poleca
Wodę na porost włosów
przeciw wypadaniu tychże i łuszczeniu się skóry, jako najpewniejszy środek.
Cena flaszki 1 złr.
POMADĘ dr. Millereta
na porost włosów, dla niemogących używać płynu na głowę.
Cena słoika 2 złr.
Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe. 2339 1—?
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Konkurs.

Wydział powiatowy w Jaśle ogłasza konkurs na posadę **lustratora majątków gminnych** z płacą roczną 600 złr. a na koszta podróży 400 złr. — Termin do 1. kwietnia r. b. — Posada trwać będzie prowizorycznie przez rok. — Kandydaci zgłaszający się, winni udowodnić świadectwami:
1) nieprzekraczalny wiek 40 lat;
2) dokładną znajomość rachunkowości i ustaw gminnych, oraz rozporządzeń administracyjnych;
3) moralne i nienaganne prowadzenie dotychczasowego życia;
4) ze względu na ciągłe podróże, jakie lustrator odbywać musi, winien mieć odpowiednie zdrowie. 2309 2—3

Biuro Nauczycielek
Zuzanny Krzyżanowskiej
Lwów, ulica Wekslarska Nr. 4.
Powyższa firma jako specjalna w tym zawodzie przyjmuje zlecenia pod względem wyboru Nauczycielek i Bon tak edukacji krajowej jak i zagranicznej.
Staraniem powyższej firmy jest wszelka baczność, aby zlecenia załatwiane były z wielką sumiennością, celem uchronienia stron obu od przykrych zawodów i strat.
2242 1—4 *Z. Krzyżanowska.*

OSOBA z dobrego domu poszukuje posady do zarządu domu. Może także przyjąć opiekę rodzicielską i obowiązek wychowania małoletniej dziatwy udzielając przytem początków nauki języka polskiego i niemieckiego. Adres: **D. G.** post. rest. Lwów 1. 44.

Poszukuje się
do kupienia
majątek ziemski

w przybliżonej wartości **jednego do dwóch milionów złot.** Ten ma być położony przy kolei i dobrze urządzony, ma posiadać wielki zamek z su[illegible]rskiemi. Piśmienne oferty lub osobiste zgłoszenia (2—3 godz.) we Wiedniu I., Donnergasse 1 (Ecke Kärntnerstrasse) Advokaturs-Kanzlei. 1515 1—3

Najlepsze zateckie
sadzonki chmielu

z pierwszorzędnego położenia po najtańszych cenach poleca
A. Schermer,
handel komisowy chmielu **w Saaz,**
1011 (Czechy) 1—14

Poszukuje się dzierżawcy lub administratora

z kaucją
do majątku mającego około 1000 morgów składających się z pszennej gleby, łąk i pastwisk opasowych. Kompletny inwentarz żywy i martwy znajdzie dzierżawca lub administrator do użytku za osobną ugodą.
Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny Burzyński, notarjusz w Bursztynie, poczta loco. 2336 1—8

Do sprzedania

jedno z pierwszych **renomowanych wydawnictw w kraju**, cieszące się usprawiedliwionem powodzeniem. Obejmuje ono dzieła: 1) pedagogiczno-szkolne, aprobowane przez dotyczącą władzę; 2) dla dzieci i młodzieży, ozdobione rycinami; 3) do modlitwy i ludowe lepsze; 4) tłómaczenia klasyków itd. Reflektujący zechce adres swój złożyć w Administracji „Gaz. Narod.“
2328 1—2

Koncessjonowane
Biuro Wywiadowcze
w Tarnopolu,
poleca

kilkanaście majątków ziemskich, kupna i dzierżawy, w podolskiej glebie, pod bardzo korzystnemi warunkami, tudzież kilka realności w Tarnopolu; — oficjalistów uzdolnionych, rządców, ekonomów i t. p., z chlubnemi rekomendacjami i długoletnią praktyką, maszynistów i innych rzemieślników, nauczycieli i nauczycielki, Polki i Francuzki, i wszelką doborową służbę; ogrodników i pasieczników, również załatwia polecone interesa natychmiast sumiennie i gorliwie, a znając okolicę od laty 18, zapewnia uczciwe postępowanie w każdych poleceniach.
Tuszę nadzieję, że Szanowni P. T. przyczynią się chętnie dla poparcia egzystencji tegoż Biura w Tarnopolu
z szacunkiem
2231 4—5 **W. A. Zieliński.**

BRACIA LANGNER,
we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,
polecają:

Koszule mężkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford“ po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).
Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wyborowym po złr. 1.50.
Kalesony z „Calico“ domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.
Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.
Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.
Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.
Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej zł. 1.50.
Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 35 do zł. 7.50.
Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.
Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p.
Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5, atłasowe zł. 9.
Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.
Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.
Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.
Kamasze filcowe mężkie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.
Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—8.
Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.
Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.
Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.
Kalosze mężkie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50.
Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 5—?

Ces. kr. austr. węg. uprzyw.
Materace na drewnianych sprężynach.
6 złr.

2006 11 12
6 złr.
Zastępują sienniki słomiane i druciane,
utrzymują czystość, są trwałe i tanie, wyborne dla zakładów i szpitali. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust z cen.
Główny skład we Wiedniu, I, Maximilianstrasse, nr. 1.
Przy zamówieniach należy podać wewnętrzną długość i szerokość łóżka.

ST. MARKIEWICZ
we LWOWIE, w RYNKU 1. 42.
rozsyła pocztą franco
znakomite węgierskie
POWIDŁA
w sagankach 5 kilowych po złr. 2.10.
Moskaliki w piklach
w faseczkach około 80 sztuk po zł. 2.50.
Śledzie zwijane z cebulką
w faseczkach około 50 sztuk po zł. 3.50
poleca również
Suszone śliwki tureckie i francuskie, suszone wiśnie, suszone i obierane Prunelki włoskie, Brzoskwinie, Groszki i Jabłka itp.

Młody, inteligentny, dobrze polecany
pomocnik
znajdzie stałe umieszczenie z odpowiedniem wynagrodzeniem w handlu
Hübner i Hanke
we Lwowie.
Obznajomieni z interesem farbowym mają pierwszeństwo. 2335 1—3

Wprost z Ameryki
południowej sprowadzoną
wyborną kawę
poleca
Siriusz
(Artur Kościcki)
Skład Kawy we Lwowie,
Chorążczyzna, nr. 22,
na dole. 2075 1—?
Kosztuje w miejscu
1 kilo złr. 1.40, 1.50 i 1.60,
na prowincję
4½ kilo złr. 7.20, 7.70 i 8.20
franco.
Co miesiąca świeży transport.

Poszukuję do kupna
2 buhajki
zdolne do rozpłodu,
rasy Frieburg, (czarno-srokate).
Zgłosić się „Administracja dóbr Bogdanówki“ poczta w miejscu. 2333 2—3

Najtańsze polskie wydawnictwo
„Biblioteka Mrówki“
W dalszym ciągu opuściły prasę:
Syrokomla Wł. Chatka w lesie, dziwactwo dramat. w 2 cz. 40 ct.
— Wiejscy politycy, komedja w 3 aktach wierszem 20 ct,
— Wyrok Jana Kazimierza, dramat historyczny w 4 akt. 20 ct.
— Możnowładcy i sierota, dramat historyczny w 4 aktach 20 ct.
— Stare wrota. Poemat 20 ct.
— Gawędy, wydanie kompletne 1 złr., w elegn. opr. złr. 1.35.
Jeż T. T. Sprawa ruska w Galicji, powieść 80 ct.
Krasicki Myszeis, poemat żartobliwy, wydanie nowe 20 ct.
Kochanowski Jan. Treny. Wydanie nowe 10 ct.
Zieliński Gustaw. Kirgiz powieść, wydanie nowe 15 ct.
Niemcewicz J. U. Śpiewy historyczne, wydanie nowe 20 ct.
Malczewski Marja. Powieść. Wydanie nowe 15 ct.
Mazuranicz. Śmierć Agi Izmaela Czengisa Z czeskiego tłumaczenia Kolara przełożył Władysław Syrokomla 20 ct.
Szyller. Zbójcy. Widowisko dramatyczne w 5 aktach, 60 ct.
Gogol. Rewizor z Petersburga, czyli podróż bez pieniędzy, 40 ct.
Molier. Świętoszek, komedja w 5 akt. Przekład A. Urbańskiego 40 ct.
Zabłocki. Fircyk w zalotach. Komedja w 3 aktach 20 ct.
Na przesyłkę pod opaską aż do 1 złr. należy dołączyć 15 ct. aż do 2 złr. 20 ct., aż do 5 złr. 25 ct., wyżej 5 złr. ekspedjuje franko.
Księgarnia Polska
we Lwowie, 14. plac Halicki. 14 2045 1—4



SZEŚĆ MEDALI ZASŁUGI I DYPLOM UZNANIA!
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

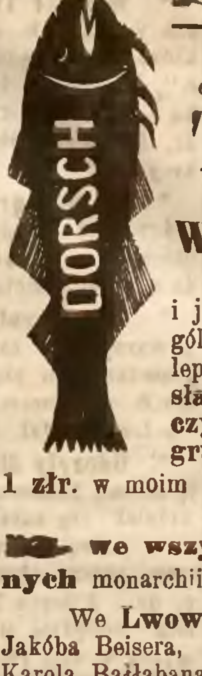
Białe i piękne ręce!!!
Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiela i wydelikatnia po kilkarazowym natarciu
KREM ROŚLINNY
słoik 80 ct.
GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskurka. Pudełko 25 ct.
PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. — Pudełko 25 centów.
Siodełka do polirowania paznogci 1 zł 25 ct.
SZCZOTKI, PILNICZKI, KOSTKI
do czyszczenia i formowania paznogci od 40 ct. do 3 złr.
Jan Ihnatowicz,
we LWOWIE sklepy własne ul. Kopernika l. 3., ulica Halicka róg Walowej, Hotel Europejski i Filia w KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw
a) kosztowności, drogich kamieni, kruszców,
b) towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych, jakoteż używanych,
c) papierów publicznych wartościowych, 2047 1—?
wedle taryfy o 2 procent zniżonej od złr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej, objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędnoś[ci]
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 za 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 za 20-dniowem „
„ „ „ 1000 za 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 po południu.
Lwów, dnia 18. stycznia 1879. DYREKCJA.

Szkoła gorzelnicza
w Dublanach

Wykłady w szkole gorzelniczej rozpoczynają się dnia **9. kwietnia** i trwać będą do **4. lipca.**
Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik.
2288 1—2 **Dr. R. Wawnikiewicz,**
profesor chemii w Dublanach, i docent technologii ekonomicznej w politechnice Lwowskiej.

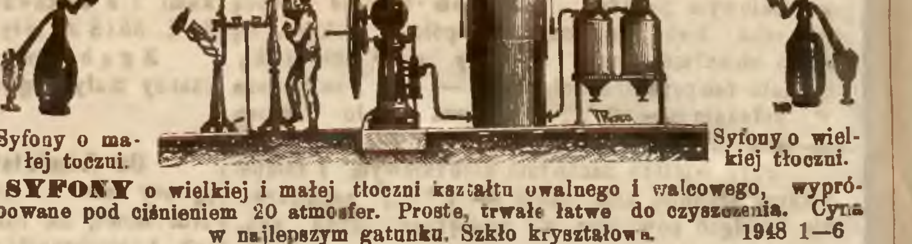


Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony
TRAN Z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager we Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. p. — **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt, nr. 3,** tudzież
we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro węgierskiej do nabycia. 3568 1—12
We **Lwowie** u panów: Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy; St. Markiewicza, Karola Bałłabana, Gustawa Schramma kupców.

PAPIER FAYARD et BLAYN
60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu *katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmowi, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.*
We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Żołądek, krew, głowa.
MENTHIN.
Zęby, skóra, usta.
Najlepszy środek przeciw wszelkim nudnościom, bolom żołądka, rozwolnieniu, bólu zębów itd.
Wyborny środek żołądkowy.
Kojący kurcze.
Jako tynktura na zęby i woda do ust.
Jako środek toaletowy. 3747 1—15
Jako napój orzeźwiający.
CENA FLASZKI 50 ct. Należy żądać wyraźnie Neusteina Menthin i dokładnie uważać na to, że każda flaszka opatrzona jest naszą marką ochronną.
Główny skład dla Austro-Węgier we **Wiedniu** w apt. „zum heil. Leopold“, Stadt, Ecke der Spiegel- u. Plankengasse.
Do nabycia we LWOWIE w apt. p. Zygm. Ruckera.
SCHUTZMARKE
PLANKENGASSE WIEN

Medal złoty
na wystawie powszechnej w 1878.
Wielki medal złoty i medal postępu 1872 — 1873.
4 dyplomy honorowe.
Maszyny nieustanne do wyrabiania **Napoi gazowych** wszelkiego rodzaju wody selcerskiej, limoniady, Soda-Water, win musujących, nasycania gazem piwa etc.



Syfony o małej tłoczni.
Syfony o wielkiej tłoczni.
SYFONY o wielkiej i małej tłoczni kształtu owalnego i walcowego, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer. Proste, trwałe łatwe do czyszczenia. Cyna w najlepszym gatunku. Szkło kryształowe. 1948 1—6
Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych.
Hermann Lachapelle **J. Boulet & Co. następcy,** Inżynierowie mechanicy. Paryż ul. BOINOD, nr. 31—33. (Bouler Ornano 4—6). PARYŻ. dawniej ulica FAUBOURG POISSONNIERE.

Ces. król. uprz. galic. akcyjny
Bank hipoteczny
wydaje
we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
4 pret. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4½ „ „ w 60 „ „
Lwów 7. stycznia 1884.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.)



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE
PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
OPACTWA FECAMP we FRANCJI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt. 1018 20 24
JEDEN z NAJLEPSZYCH LIKIERÓW
Wymagać aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie buteleki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego
Skład główny w **Fecamp we Francji.** Agencja główna w Paryżu Boulevard Hausmann 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązania, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego prawdziwego likieru Benedictine.“ Dostać można we LWOWIE w handlu win p. F. W. Królikowskiego N. Brandler, Hetmańska 10.
VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Dystylarnia opactwa w Fécamp we Francji wyrabia także:
ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ (Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.
Znajdują się we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Czerniowcach u p. Golichowskiego.

zestaw
okaże się zn
dni niektóre

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.
Z drukarni „Gazety Narodowej“.